Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 138-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8· zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13

Rok XLIV Kraków, niedziela, dnia 7 marca 1937 r. Nr 66.

Niepowodzenia czerwonych
na wszystkich frontach

Salamanka, 6. 3. (PAT). Wieczorny komunikat głównej kwatery powstańczej donosi: **Wojska powstańcze przeprowadziły na froncie asturyjskim wyrównanie swych przednich linij, przy czym na odcinku Exam plero zajęto na przestrzeni kilkuset metrów okopy wojsk rządowych. Atak oddziałów rządowych na Oviedo został krwawo odparty. Na froncie madryckim obustronna ożywiona działalność artylerii.**

Komunikat dodaje, **że wiadomości pochodzące ze źródeł rządowych o zajęciu Toleda, Navalcarnero i dzielnicy uniwersyteckiej są fałszywe i mają na celu podtrzymanie ducha wśród milicjantów. W ostatnim czasie poniosły wojska rządowe cały szereg klęsk, a straty ich w zabitych wynoszą przeszło 4 tysiące.**

Radiowy komunikat powstańczy zaprzecza również kategorycznie wiadomości, jakoby wojska rządowe wysadziły w powietrze szpital w uniwersyteckiej dzielnicy Madrytu. Szpital ten znajduje się nadal w ręku wojsk powstańczych i na tym odcinku frontu nie zaszły żadne zmiany. Komunikat donosi również, że na odcinku Guadalajara przeszło na stronę powstańców 400 milicjantów.

Atak nocny 30 samolotów powstańczych

Madryt, 6. 3. (PAT). Wczoraj około godziny 22 przeleciała nad Madrytem powstańcza eskadra lotnicza, kierując się na przyległe do miasta odcinki frontu. Reflektory rządowe przeszukiwały przez dłuższy czas niebo. W samym mieście nie nastąpiła żadna eksplozja. O godz. 23 nadeszła wiadomość, że **30 samolotów obrzuciło bombami pozycje rządowe na odcinku Las Kosas. — Liczba ofiar i rozmiar wyrządzonych szkód nie są dotychczas znane.**

Grecki statek rozdarty przez minę

Perpignan, 6. 3. (PAT). Grecki okręt-cysterna „Leukia" **zatonął, wpadłszy na minę.** Miał on na swym pokładzie załogę 23 marynarzy. Statek został dosłownie rozdarty wybuchem miny na dwie połowy. Niezwłocznie po wybuchu miny cały okręt stanął w płomieniach. Statki, znajdujące się w pobliżu, podążyły natychmiast na pomoc, **ale przybyły na miejsce katastrofy zapóźno.** Uratował się tylko 1 marynarz.

Socjaliści wobec deklaracji pułk. Koca

Warszawa, 6 marca. Dzisiejszy „Robotnik" zamieszcza oświadczenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS i Prezydium Komisji Centralnej Zw. Zawodowych w sprawie deklaracji obozu pułk. Koca. W oświadczeniu tym czytamy m. in.:

„Deklaracja obozu, tworzonego przez p. pułk. Adama Koca, w tezach swoich, dotyczących zagadnień ustroju społeczno-gospodarczego i politycznego Państwa jest wręcz przeciwstawna założeniom ideowym ruchu polskich mas pracujących. Narzucanie społeczeństwu nowej organizacji politycznej drogą nacisku biurokratycznego albo nawet aż drogą siły, prowadziłoby nieuchronnie nie do konsolidacji, ale do zupełnego rozbicia życia wewnętrznego kraju".

Czy Włosi urządzili masakrę w Addis-Abebie?

Rzym, 6. 3. (PAT). Agencja Stefani donosi: Za granicą, w szczególności w Afryce i Azji kursują tendencyjne wiadomości, zawierające fantastyczne szczegóły o zamachu w Addis Abebie, w dniu 19 lutego. Twierdzą tam mianowicie, **że wojsko włoskie zmasakrowało wszystkich obecnych podczas zamachu Abisyńczyków oraz, że żołnierze i robotnicy włoscy mordowali w dzielnicy zamieszkałej przez krajowców mężczyzn, kobiety i dzieci oraz podpalali domy.** Ofiary w zabitych miały wynosić fantastyczną liczbę **6 tysięcy.** Nie należy dodawać, **że wszystkie te wiadomości są całkowicie pozbawione prawdy i że należy im kategorycznie zaprzeczyć.**

Groźne zatory na Wiśle w kieleckim

Kielce, 6. 3. (PAT). Sytuacja, jaka się wytworzyła na Wiśle w kieleckim **pogorszyła się w ciągu ubiegłej nocy.** Po rozsadzeniu materiałami wybuchowymi zatoru lodowego pod wsią Brzeście w powiecie kozienickim, utworzył się pod Mniszewem gminy Rozniszew **nowy olbrzymi zator, który sięga pod Konary pow grójeckiego.** Zator ten spowodował **zalanie nocą wsi Mniszew,** z której ludność wraz z dobytkiem na czas ewakuowano w bezpieczne miejsce tak, **że żadnych wypadków z ludźmi nie było.** Wskutek wzrastającego niebezpieczeństwa zawezwano pomocy wojska. Przybyły nad ranem oddział saperów przystąpił do rozbijania zatoru od strony powiatu grójeckiego. Mimo bardzo intenzywnej akcji i zużycia dużej ilości materiałów wybuchowych zatoru nie udało się do południa dnia dzisiejszego rozbić.

W powiecie opatowskim zator lodowy pod wsią Wesołówka utworzony przed dwoma dniami **nie został jeszcze dotychczas rozbity.** Woda po zalaniu nadbrzeżnych pól i łąk na terenie powiatów opatowskiego i iłżeckiego **wdarła się do wsi Słupia Nadbrzeżna i zalała tam kilka domów,** z których ludność ewakuowano. Dalszego niebezpieczeństwa wylewu nie ma na razie, ponieważ saperom udało się skierować wodę obok zatoru do starego koryta rzeki. Prace jednak przy rozbijaniu zatoru pod Wesołówką prowadzone są nadal i istnieje nadzieja, **że zator w dniu dzisiejszym zostanie rozbity.**

Sytuacja na innych rzekach w wojew. kieleckim jest na ogół zadowalająca, gdyż z powodu nocnych przymrozków woda opada. W powiecie pinczowskim poziom rzeki Nidy obniżył się w nocy tak, że dalszego niebezpieczeństwa powodzi nie ma.

Bydgoszczy grozi powódź

Bydgoszcz 6. 7. (PAT). Wskutek zatoru pod Chełmnem **grozi Bydgoszczy i okolicznym wsiom wylew Wisły i Brdy.** Czynione są usiłowania rozsadzenia zatoru przez wojsko, o ile jednak usiłowania te zawiodą, należy się spodziewać przyboru w poniedziałek rano o półtora metra ponad stan dzisiejszy, **co spowodowałoby katastrofalne skutki.** Starosta powiatowy i grodzki zarządził powołanie do życia komitetu przeciwpowodziowego, do którego wchodzą przedstawiciele władz miejscowych, społecznych i zagrożonych miejscowości. Komitet wydał zarządzenie ewakuacji zagrożonych domów.

Warunki przechodzenia
z gimnazjum do liceum

Warszawa 6 marca. (Telef.) Ministerstwo WR i OP rozstrzygnęło, że zakończenie nauki w gimnazjach nowego typu **nie będzie się łączyło ani z maturą ani z żadnym innym specjalnym egzaminem,** natomiast młodzież przechodząca z gimnazjum do liceum **będzie musiała zdawać egzamina wstępne.** Egzamina te będą obowiązywały jednak tylko w tym wypadku, jeżeli świadectwo kandydata za drugie półrocze 4 klasy gimnazjum posiadać będzie **ogólny wynik zaledwie dostateczny.** Kandydaci z wynikiem ogólnym dobrym lub bardzo dobrym **przyjmowani będą do liceów bez egzaminów wstępnych.** Ministerstwo Oświaty prowadzi prace nad ułożeniem programu naukowego dla liceów poszczególnych typów. — Prace są spóźnione i z tego powodu w liceach humanistycznych i matematyczno-przyrodnich pierwszy rok nauki będzie na razie zbliżony do programu 7 klasy gimnazjum 8-klasowego.

Większe zmiany w programie nauki **nastąpią dopiero od II półrocza w okresie naukowym 1937-38.** Władze ministerialne rozpatrują projekt rozmieszczenia liceów państwowych w poszczególnych częściach kraju. Wiele miast zwłaszcza małopolskich czyni zabiegi o utworzenie w nich szkół licealnych. Zapadła decyzja, że obok liceów państwowych będą mogły być zakładane prywatne licea na tych samych warunkach, które obowiązują przy zakładaniu prywatnych gimnazjów.

—ooo—

Marsz. Czang-Sue-Liang zamordowany!?

Tokio, 6. 3. (PAT). Agencja Domei podaje niespodziewaną pogłoskę, która nadeszła do Tokio z Pekinu i Tientsinu o tym, jakoby marszałek Czang-Sue-Liang został zamordowany w Fenghouo.

Olbrzymie zainteresowanie koncertem
Paderewskiego w Brukseli

Bruksela, 6. 3. (PAT). Koncert mistrza Ignacego Paderewskiego w Brukseli w dn 20 marca, który odbędzie się na dochód fundacji Eugene Ysaye, organizującej międzynarodowy koncert skrzypcowy na wzór naszego konkursu Chopinowskiego, wywołał olbrzymie zainteresowanie. Organizatorzy ustanowili rekordowe ceny wstępu, dwa razy droższe, niż na ostatni koncert Kiepury, który już posiadał wyśrubowane ceny biletów. Miejsce do krzeseł na koncercie Paderewskiego kosztować będzie 125 fr. Przypuszczalnie ogólny dochód wyniesie około 160.000 fr., a więc będzie dwa razy większy niż na ostatnim koncercie Kiepury w Brukseli. Przedsprzedaż biletów potrwa prawdopodobnie najwyżej 48 godzin.

—:o:—

Protokół sekcji zwłok Parylewiczowej
przesłany do Warszawy

Warszawa, 6 marca. (Telef.). Jedna z tutejszych agencyj prasowych donosi, że sędzia śledczy dr. Korusiewicz przesłał dziś nadzorowi prokuratorskiemu Ministerstwa Sprawiedliwości wielostronicowy protokół sekcji zwłok Parylewiczowej, dokonanej w Krakowie. Do Instytutu Ekspertyz Sądowych w Warszawie nadeszły 4 słoje z wnętrznościami i wyciągami fizjologicznymi, przesłane przez wykonawców sekcji. W Instytucie podjęte będą wszechstronne badania pod kierownictwem dr. Westfalewicza.

Antysemickie nastroje wśród urzędników

Warszawa, 6. 3. (Tel.) Koło Urzędników Wydz. Ewidencji Ludn. m. Warszawy odbyło wczoraj swe doroczne zebranie, na którym przyjęto niemal jednomyślnie wnioski dotyczące żydów. Uważając, że członkami wszelkich stowarzyszeń polskich mogą być tylko osoby pochodzenia aryjskiego. zebrani polecili przedstawicielom do Zw. Urzędników Samorządowych poczynić energiczne starania o taką zmianę statutu, by osoby pochodzenia nie aryjskiego nie mogły być w żadnym wypadku przyjmowane w poczet członków zwyczajnych, a te które są członkami, zostaną skreślone z listy. Zebrani polecili delegatom reprezentować ten pogląd także na ogólnym zjeździe urzędników państwowych i komunalnych. W drugim wniosku zebrani zwrócili się do władz miejskich Warszawy z prośbą o przyjmowanie w charakterze urzędników lub funkcjonariuszów miejskich wyłącznie osoby pochodzenia aryjskiego. Wniosek trzeci skierowany pod adresem urzędników samorządu terytorialnego oraz władz miejskich zwraca się o zupełne wyeliminowanie żydów z dostaw, pośrednictwa oraz wykonywania jakiejkolwiek pracy. Wreszcie zebrani zwrócili się z apelem do miejskich zakładów zaopatrywania, ażeby umożliwiły dostarczanie towarów tylko detalistom-Polakom. Uchwały stanowią zapowiedź, że zjazd urzędników państwowych i samorządowych który odbędzie się 14 i 15 b. m. będzie się musiał zająć także i tym zagadnieniem.

Rząd nankiński zaprzecza

Londyn, 6. 3. (PAT). Reuter w depeszy z Szanghaju donosi, iż pogłoska o śmierci Czang-Sue-Lianga jest według oficjalnych czynników chińskich — nieprawdziwa. Rząd nankiński oficjalnie jej zaprzecza.

Mussolini udaje się do Libii

Rzym, 6 marca (PAT) Mussolini, który w przyszły poniedziałek weźmie udział w ostatnim posiedzeniu Wielkiej Rady Faszystowskiej odpłynie dnia 12 marca do miejscowości Dobrouk na wschodnim pograniczu Libii. — W towarzystwie marszałka Balbo Mussolini przejedzie samochodem nowozbudowaną drogę ciągnącą się od granicy egipskiej aż do granicy Tunisu. Prawdopodobnie w Trypolisie Mussolini wygłosi dłuższe przemówienie.

Kiedy znane będą wyniki sekcji zwłok śp. Parylewiczowej

Proces wspólników Parylewiczowej wyświetli całokształt sprawy

Warszawa, 6 marca. (PAT). Wskutek śmierci oskarżonej Wandy Parylewiczowej dokonana została sekcja jej zwłok. O rozpoznanej chorobie i przyczynie zgonu orzeczenie lekarskie nie zostało dotąd wydane wobec tego, że zachodzi potrzeba przeprowadzenia badania histologicznego i chemicznego zwłok Parylewiczowej. Analizę chemiczną przeprowadza Instytut Ekspertyz Sądowych w Warszawie, badania zaś histologiczne — Zakład Anatomii Patologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Po ukończeniu tych badań, które potrwają do dwóch tygodni, biegli lekarze przystąpią do opracowania wyników sekcji zwłok oraz do wydania orzeczenia.

Śmierć oskarżonej Parylewiczowej z mocy prawa powoduje konieczność umorzenia postępowania karnego w stosunku do niej, wobec czego oskarżenie wniesione będzie jedynie przeciw pozostałym obwinionym. Są nimi: Helena vel Hinda Fleischerowa, jej mąż Izydor Fleischer, kupiec z Tarnowa, siostra Fleischerowej Estera Ferberowa z Krakowa, Józef Hochman, kupiec z Rzeszowa, Maria Neufeld, wdowa po wojskowym w Krakowie oraz Józef Hollender i Maurycy Feld, kupcy z Tarnowa. Nie mniej z uwagi na ścisły związek, zachodzący w działaniu tych oskarżonych z rolą Parylewiczowej, rozprawa główna pozwoli niewątpliwie wyświetlić całokształt okoliczności sprawy.

Strajk okupacyjny szewców warszawskich

Warszawa, 6 marca. (Telef.). Wczoraj po południu strajkujący szewcy chałupnicy rozpoczęli okupację sklepów i magazynów z obuwiem. Decyzja w sprawie strajku okupacyjnego zapadła bezpośrednio po wiecu. który odbył się w jednej z sali kinowych. Na wiec przybyło przeszło 6.000 osób. Po wiecu szewcy udali się do lokalu związkowego, gdzie otrzymali okupacyjne listy przydziału. Czeladnicy okupują te sklepy w których ostatnio pracowali, a nad porządkiem czuwają majstrowie, odpowiedzialni za przyzwoite zachowanie się okupujących. Akcja okupacyjna rozpoczęła się wczoraj wieczorem. Obsadzono około 30 magazynów hurtowników żydowskich na Nalewkach i przyległych ulicach oraz na Pradze. Dziś akcja okupacyjna objęła dalsze sklepy a do poniedziałku wszystkie sklepy tzw. nakładców mają być objęte okupacją. Wśród strajkujących od dwu tygodni szewców szerzy się coraz większa bieda. W ciągu ostatnich dwu dni przybyło do Warszawy ok 5.000 szewców chałupników, zamieszkałych w okolicach podstołecznych, a pracujących dla Warszawy. Wszyscy przybyli pieszo. W Warszawie i na prowincji powstają komitety pomocy strajkującym które przyjmują ofiary w naturze i gotówce.

Powrót całej wsi do Kościoła katolickiego

Wilejka, 6. 3. (PAT). W jednej z gmin tutejszego powiatu, znajduje się wieś Nowa Huta, zamieszkała przez ludność prawosławną w liczbie ponad 250 osób. Mieszkańcy tej wsi byli niegdyś katolikami, ale w czasach ucisku zaborców i religijnych prześladowań, przyjęli prawosławie. Obecnie właścianie Nowej Wsi jednomyślnie uchwalili powrócić na łono Kościoła katolickiego i w związku z tym przesłali zbiorowe podanie do metropolity wileńskiego arcyb. Jałbrzykowskiego, prosząc go o ułatwienie i pomoc.

Pogorszenie się sytuacji na Wiśle

Kielce 6 marca. (PAT). Sytuacja, jaka się wytworzyła na Wiśle w kieleckim pogorszyła się w ciągu ubiegłej nocy. Po rozsadzeniu materiałami wybuchowymi zatoru lodowego pod wsią Brzeście w pow. kozienickim utworzył się pod Mniszewem gm. Rozniszew nowy olbrzymi zator, który sięga pod Konary pow. grójeckiego. Zator ten spowodował zalanie wsi Mniszew, z której ludność wraz z dobytkiem ewakuowano na czas w bezpieczne miejsce, tak że żadnych wypadków z ludźmi nie było. Wskutek wzrastającego niebezpieczeństwa zawezwano pomocy wojska. Przybyły nad ranem oddział saperów przystąpił do rozbijania zatoru od strony powiatu grójeckiego. Mimo bardzo intensywnej akcji i zużycia dużej ilości materiałów wybuchowych nie udało się go do południa dnia dzisiejszego rozbić.

W powiecie opatowskim zator lodowy pod wsią Wesołówką utworzony przed dwoma dniami nie został jeszcze dotychczas rozbity. Woda po zalaniu nadbrzeżnych pól i łąk na terenie powiatów opatowskiego i iłżeckiego wdarła się do wsi Słupia Nadbrzeżna i zalała tam kilka domów, z których ludność ewakuowano. Dalszego niebezpieczeństwa wylewu nie ma na razie ponieważ saperom udało się skierować wodę obok zatoru do starego koryta rzeki. Prace jednak przy rozbijaniu zatoru pod Wesołówką prowadzone są nadal i istnieje nadzieja, że zator w dniu dzisiejszym zostanie rozbity.

Wolny obrót złotem — tylko wewnątrz kraju

Paryż, 6 marca (PAT). Wprowadzenie swobodnego obrotu w myśl uchwał rady ministrów, nie stanowi jednak całkowitego zniesienia ograniczeń handlu złotem, jakie zostały wprowadzone w art. 8 ustawy monetarnej z dn. 1 października 1936 r. Z tekstu dzisiaj uchwalonego wynika, że zakaz eksportu złota z Francji zostaje utrzymany, a swoboda obrotu złotem przewidziana zostaje w obrotach wewnątrz kraju. Jakkolwiek fundusz stabilizacyjny utrzymany został nadal w tej samej formie, to jednakże powołanie do kierownictwa tego funduszu specjalnego komitetu rzeczoznawców z tak wybitną osobistością, jaką jest prof. Karol Rist pozwala przypuszczać że metody pracy tego funduszu ulegną pewnej rewizji. Jak zapowiadają prawdopodobnie kurs franka uzyska większą elastyczność, aby móc walczyć skutecznie, ze spekulacją międzynarodową.

Dyskusja budżetowa w Senacie

Warszawa, 6. 3. (Telef.). Dziś na posiedzeniu plenarnym Senatu rozpatrzono 9 działów preliminarza budżetowego. Działy te przeważnie nie wywoływały dyskusji i obrady ograniczały sie do wysłuchania referatów. Obszerniej omawiano jedynie budżet Min. Opieki Społecznej.

Usuwanie obrazów religijnych przez hitlerowców

Warszawa, 6 marca. (Telef.). Agencja Press donosi: Na Śląsku Opolskim usuwane są systematycznie przez hitlerowskie władze szkolne obrazy o charakterze religijnym ze szkół powszechnych i średnich. W Zabrzu usunięto w ciągu jednej nocy obrazy świętych i portrety Papieża ze wszystkich sal szkolnych, pozostawiono natomiast portret Hitlera i Hindenburga. Nauczyciele otrzymali polecenie, ażeby usunięcie obrazów uzasadnić wobec młodzieży koniecznością rozpatrzenia ich wartości artystycznej.

Ś. p.

Z Karbińskich

JADWIGA WROBLEWSKA

Przewodn. Zakopiańskiego Koła Narodowego Organizacji Kobiet

przeżywszy lat 53, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 5 marca 1937 r. w Krakowie

NABOZENSTWO ZAŁOBNE

odbędzie się w Krakowie w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 9 rano, w kościele N.P. Marii przed ołtarzem Chrystusa Ukrzyżowanego

W Warszawie nabożeństwo żałobne przy zwłokach odbędzie się w poniedziałek dnia 8 bm. o godz. 11 przed południem w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach poczem nastąpi eksportacja do grobu rodzinnego o czem zawiadamiają; mąż, matka, córka, zięć, w n u c z e k, braterstwo i rodzina.

Echa zajść studenckich

Warszawa, 6. 3. (Telef.). Przed Sądem Okr. toczył się dziś proces, będący echem zajść studenckich w dniu 9 listopada roku zeszłego. Tego dnia odbywało się nabożeństwo za duszę śp. studenta Wacławskiego, po którym grupa studentów usiłowała manifestować. Jedna z takich grup doszła na plac Napoleona i tam poturbowała dwu żydów. Żydzi ci poskarżyli się policjantowi, który zdołał przytrzymać jednego ze studentów. lecz ten wyrwał mu się. zaś inni manifestanci rzucili się na policjanta, pobili go, po czym rozbiegli sie. Inna grupa manifestantów przybyła na plac przed Politechnikę, gdzie znowu doszło do zajścia z policją. Jeden ze studentów rzucił kamieniem w kierunku komisarza policji i wznosił obraźliwe okrzyki. Po kilku dniach aresztowano studenta Politechniki Warsz. Czesława Markiewicza, przy czym świadkowie rozpoznawali go jako tego, który miał pobić policjanta na pl. Napoleona. a następnie rzucić kamieniem w komisarza policji.

Na dzisiejszej rozprawie Markiewicz nie przyznał się do winy. Sąd skazał go na dwa miesiące aresztu z zawieszeniem jedynie za opór policji, gdyż Markiewiczowi nie udowodniono rzucenia kamieniem w komisarza, ani bicia policjanta.

Literat Stern skarży Hemara

Warszawa, 6 marca (Telef.). Sąd koleżeński Zw. Autorów i Kompozytorów Scenicznych ma rozpatrzyć skargę literata Anatola Sterna przeciwko autorowi rewiowemu Marianowi Hemarowi na tle wystawienia przez Hemara w ostatnim programie „Cyrulika Warszawskiego“ pewnego skeczu. Stern oskarża Hemara, iż skecz stanowi bezprawną przeróbkę napisanej przez Sterna przed kilku laty noweli pod tytułem „Historia pewnego prawdziwego zdarzenia“

Do Belgji zaangażowano 2040 górników

Sosnowiec 6 marca (PAT). Rekrutacja górników z Zagłębia do Belgii ukończona została w dniu dzisiejszym. Ogółem zakwalifikowano ze zagł. dąbrowskiego wraz z Olkuszem 1040 osób. Wyjadą oni grupami w czasie od 15 do 25 bm.

Jak się dowiadujemy z dalszych miejscowości przyjętych będzie jeszcze 1000 osób, które wyjadą po świętach wielkanocnych.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.

Sygnatura: I. Km. 1904/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I. Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 marca 1937 r. o godz. 11.30 w Krakowie. ul. Św. Gertrudy Nr. 7. odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Wandy Schwarzburg-Güntherowej, składających się z urządzenia domowego antycznego, dywanu perskiego, obrazów i innych ruchomości.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 20. lutego 1937 r.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru I.
(—) Jan Białas

LEON RADZIEJOWSKI

Katolicy a O. Z. N.

Znany katolicki publicysta, p. L. Radziejowski, nadesłał nam następujące uwagi na aktualny temat akcji p. płk. Koca:

Mija już dwa tygodnie od chwili ogłoszenia przez płk. Koca „deklaracji ideowo-politycznej" Obozu Zjednoczenia Narodowego. Można więc do pewnego stopnia zorientować się w sytuacji i stwierdzić, jakie echa wywołała ta długo oczekiwana enuncjacja. Otóż prasa opozycyjna, wysiłki płk. Koca, zmierzające ku konsolidacji narodowej, potraktowała poważnie, bez drwin i ostrej krytyki, ale z daleko idącą rezerwą. Krótko mówiąc, opinia niezależna zachowała się wobec idei, reprezetowanej przez O. Z. N. opornie. Dotychczas zgłaszają akces do nowego obozu te organizacje, które należały poprzednio do BBWR, nawet hołdujące hasłom sprzecznym z deklaracją płk. Koca. Ale przecież gdy mowa o konsolidacji narodu, to nie o niedobitków BBWR chodzić mogło twórcom O. Z. N. „Antykwariusze przeszłości" nie wystarczą dla pracy nad budową jutra Polski... Gdzież znajduje się źródło chłodu, z jakim spotkała się odezwa płk. Koca?

Wydaje się, że jest to skutek połowiczności, charakteryzującej manifest O. Z. N. oraz braku wyciągnięcia właściwych konsekwencyj z oświadczeń płk. Koca przez ludzi sprawujących władze, bo wszak trudno utrzymywać, iż płk. Koc działa na własną tylko rękę i na swój osobisty rachunek.

PRZYCZYNA REZERWY.

Niewątpliwie, deklaracja jest krokiem naprzód ze strony obozu rządowego. Odnalazł się w niej naród, zgubiony gdzieś nieopatrznie przez autorów konstytucji kwietniowej, i idea narodowa. Znalazło się wogóle wiele tonów rozbrzmiewających w naszym życiu zbiorowym, ale uważny czytelnik odezwy odnosi wrażenie, iż płk. Kocowi jak gdyby chodziło o tuszowanie niektórych akcentów. Nie obeszło się też bez pomijania spraw drażliwych, lecz wymagających wyświetlenia.

Jest rzeczą zrozumiałą, że płk. Koc stanął na gruncie konstytucji 1935 r., ale niestety konstytucja ta wymaga szeregu poprawek, które zresztą przewiduje art. 80.

Deklaracja pomija też sprawę ordynacyj wyborczych, których niepopularność nie ulega najmniejszej wątpliwości i zmiana tych ustaw jest kwestią dojrzałą. Warto też uprzytomnić sobie, że rewizja ordynacji wyborczej do Senatu pozostaje częściowo w łączności z rewizją konstytucji.

Bolączka życia polskiego, kwestia żydowska zaledwie została poruszona i pozostawiona niejako poza obrębem zadań przyszłego O. Z. N.

SPRAWY KATOLICKIE.

Społeczeństwo katolickie z wielkim zainteresowaniem przeczytało ustęp deklaracji, dotyczący Kościoła katolickiego. Z uznaniem więc powitano słowa płk. Koca o historycznym związku Kościoła z narodem polskim, który wierność swoją dla katolicyzmu stwierdził niejednokrotnie „bohaterstwem przelanej krwi". Z faktu zaś przywiązania narodu polskiego do Kościoła, zdaniem płk. Koca, wypływa wniosek, iż „Kościół katolicki winien być otoczony należytą opieką". Zatem nie o współpracy państwa z Kościołem mowa, lecz o opiece państwa nad Kościołem. Bardzo być może, iż mamy tu do czynienia z niefortunnym tylko zwrotem stylistycznym, ale w tym brzmieniu „opieka", którą winien być otoczony Kościół, przypomina nam stare „ius advocatiae", juzefińskie „prawo" opieki nad Kościołem, sprzeczne i z zasadami naszej konstytucji i zasadniczym stanowiskiem Kościoła wobec Państwa. Niezbędny więc jest tu komentarz autorytatywny zawczasu.

Stanowisko czynników kościelnych wobec deklaracji płk. Koca dostatecznie jasno wygłaszała już Katolicka Agencja Prasowa (25. II. br.). Dążność zaś do poparcia „wszelkich wysiłków zmierzających do prawdziwej konsolidacji zgody i pokoju w Polsce", charakteryzujące nasze duchowieństwo katolickie, obowiązuje w sumieniu również i katolików świeckich. Ale Kościół, unikający angażowania się w politykę świecką nie może narzucać wiernym dróg i sposobów osiągnięcia konsolidacji narodowej. Katolicy świeccy mają w tym wolną rękę, obowiązani są jednak kierować się nie interesem osobistym, stanowym lub partyjnym, lecz dobrem Kościoła i Ojczyzny. Kto zatem pragnie mieć katolików po swojej stronie — musi unikać niedomówień i liczyć się z istnieniem światopoglądu katolickiego.

Ani na chwilę nie chcemy kwestionować dobrej woli autora deklaracji, ani jego patriotyzmu, nie jest też tajemnicą, czyj autorytet ma on za sobą; dlatego zdaniem katolików trudne są do zrozumienia różne fakty, których jesteśmy świadkami.

POTRZEBNE KONSEKWENCJE.

Zdawałoby się, że ogłoszenie deklaracji stanie się momentem zwrotnym, że nasze życie publiczne bez wahań będzie skierowane na tory, wskazane przez ową deklarację, nie mówiąc na razie o innych bolączkach, domagających się usunięcia. Tymczasem, cóż widzimy! Jeżeli naprz. chodzi o szkolnictwo, zdezorganizowane przez pp. Jędrzejowiczów, to w dalszym ciągu operuje bez przeszkód na tym terenie Z. N. P. dążący do laicyzacji wychowania młodzieży. P. kurator Lewicki (z Lublina) wprawdzie łaskawie ustąpił, ale pozostali tam jego ludzie, nadal uprawiający politykę swego mistrza. Nie widać nawet próby naprawy stosunków.

W chwili, gdy omawiana jest sprawa konsolidacji, gdy chodzi o to aby rząd i naród ożywione były jedną myślą i wolą, w Sejmie toczą się obrady nad skasowaniem sądów przysięgłych w Małopolsce i nad czwartą z kolei nowelizacją ust. o postępowaniu karnym. Sądy przysięgłych, które funkcjonowały sprawnie nawet w przedwojennej Rosji, więc i na naszym naprz. Wołyniu, autorzy rządowego projektu uważają za rzecz dla Polski nie wskazaną. Taka „reforma" ma być rzekomo wyrazem postępu, choć w rzeczywistości opinia większości prawników całego świata jest inna. Nowelizacja zaś przepisów postępowania karnego, wprowadzająca zmiany na niekorzyść oskarżonego, odstraszająca od apelacji i utrudniająca kasację wyroku — przypomina niestety hitlerowską ustawę postępowania karnego i to właśnie wtedy, gdy płk. Koc mówi o samodzielności naszej myśli państwowej.

Nie chcemy mnożyć przykładów, podkreślimy tylko, że idea deklaracji O. Z. N. nie ożywia jeszcze aparatu państwowego. Maszyna wciąż skrzypi po dawnemu. A w takich warunkach **apel o zaufanie, skierowany do społeczeństwa można porównać z żądaniem podpisania wekslu in blanco.**

Drugie wydanie BBWR. nikomu nie jest potrzebne. Prawdziwa natomiast rzetelna konsolidacja może być owocem tylko wzajemnego szczerego zaufania. Twórcy O. Z. N. muszą więc przede wszystkim postarać się o takie warunki, które by umożliwiły narodziny zaufania w sercu narodu, pragnącego zgody i jedności ale nie namiastki zjednoczenia przy utrzymaniu starych praktyk mimo proklamowania nowych haseł.

Myśl katolicka w dziedzinie polityczno-społecznej ma wyraźne cele przed sobą. Dążymy do państwa chrześcijańskiego; pragniemy, by Polska w spółpracy z Kościołem urosła na potęgę moralną i materialną. Oględni jednak musimy być w wyborze ludzi, dróg i środków. Po słowach oczekujemy odpowiadających i tu czynów. Mamy najlepsze chęci i wolę i sądzimy, że czas już, by myśl o zjednoczeniu żywych sił narodu przestała być błędnym ognikiem na rozdrożach Polski dzisiejszej.

Przegląd prasy...

Komunistyczne podkopy pod organizacje młodzieży

„Wici" odpowiadają na nasz artykuł z 18. lutego o zorganizowanej akcji komunistycznej w łonie kół młodzieży wiejskiej „Wici" i „Siewu". Tygodnik „Wici" pisze, że „Głos Narodu" usiłuje „trzymać się na poziomie", ale stawia nam szereg zarzutów. A więc, że nie ma tej zorganizowanej akcji komunistycznej w wymienionych stowarzyszeniach. I że agitacja komunistów przenika nawet do katol. stowarzyszeń.

Co do pierwszego, to odpowiadamy: naszą wiadomość zaczerpnęliśmy z samych „Wici" (nr z 14. II.). Co do drugiego, to „Wici" cytują teraz nie ogłoszony poprzednio przez nie ustęp instrukcyj „Komunistycznego Zw. Młodzieży", który brzmi:

„Szczególną uwagę zwrócić na objęcie tym ruchem katolickich, chłopskich organizacyj młodzieży, popierając ich walkę o wszystkie słuszne żądania. Walcząc we własnych szeregach antyfaszystowskich organizacyj z sekciarskim stosunkiem do organizacyj młodzieży katolickich, winniśmy wykorzystać wśród tej młodzieży antyhitlerowskie i opozycyjne nastroje i uwzględniając jej narodowe uczucia uaktywniać ją w walce o pokój i niepodległość".

To nas nie zaskoczyło, ale nie może być dowodem, że komunizm działa w Katolickich Stow. Młodzieży. Dowodzi tylko, że komuniści chcieliby się do nich dostać... Poza tym „Wici" twierdzą, iż nawet w Watykanie „urzędował prawdziwy agent Sowietów"... Prosimy o nazwisko i szczegóły.

W końcu „Wici" — widać dobrze poinformowane w tej sprawie — dają następujące wyjaśnienie o działalności „Komunistycznego Zw. Młodzieży" w Polsce. ...Ma on liczyć rzekomo od 13 do 15 tys. członków.

„Struktura organizacyjna Komunistycznego Związku Młodzieży jest bardzo prosta: na czele stoi sekretariat uchwałodawczy i kierownictwo wykonawcze; po większych ośrodkach działają „instruktoriaty", a w głębszym terenie „obwodowcy". jak i „instruktorzy", działają po linii wytycznych uchwalonych przez sekretariat — i właśnie zacytowana przez nas uchwała sekretariatu wskazuje jaki wpływ na legalne organizacje młodzieży winni wywierać obwodowcy i instruktorzy. No i „wpływ" ten jest wywierany na młodzież zorganizowaną".
wierany na młodzież zorganizowaną".

Konfiskata odezwy katol. stowarzyszenia dobroczynnego

W wileńskim „Słowie" czytamy:

„Wczorajsze „Słowo" zostało skonfiskowane za umieszczenie odezwy „Caritas". Odezwa tego katolickiego towarzystwa dobroczynności, zawierała ustępy — zdaniem władzy konfiskującej, mogące wzbudzić niepokój publiczny. Wśród tłumów przybyłych do Wilna na kiermasz i wśród tłumów zadowolonych ze słońca Wilnian, uwijała się policja, zabierając z kiosków naszą gazetę

Być może, że „Caritas" coś przesadził w swej odezwie. Ale czyż z powodu jakichkolwiek zwrotów w odezwie towarzystwa dobroczynności, wzywającej do składania ofiar, a **malującej położenie w czarnych barwach, mogą istotnie powstać pogłoski niepokojące, zagrażające państwu?**

W końcu uwaga najistotniejsza. **Wczoraj skonfiskowana odezwa „Caritas" była już drukowana w „Słowie" dziesięć dni temu, bo 23 lutego. Wtedy jednak nie została skonfiskowana".**

Kto podpisał „akt erekcyjny" O. Z. N.?

„Akt erekcyjny" nowego „Obozu Zjednoczenia Narodowego" w Warszawie podpisało kilkaset osób. W „Wieczorze Warszawskim" czytamy zestawienie ich zawodów:

„Pod aktem erekcyjnym Obozu Zjednoczenia Narodowego znajdujemy 459 podpisów. Biorąc podpisy zawodami, na pierwszym miejscu znajdują się **prezydenci i burmistrzowie zarządów miejskich w ilości 52,** następnie prezesi oraz członkowie związków kupieckich i handlowych 39, prezesi i członkowie związku legionistów, POW, organizacyj b. wojskowych, rodzin wojskowych, rezerwistów, harcerstwa 28, dyrektorów i radców izb rzemieślniczych 18, rzemieślników 27, dyrektorów, radców izb przemysłowo-handlowych 12, robotników i przedstawicieli związków zawodowych 3, senatorów 9, posłów 13, profesorów, docentów, rektorów szkół wyższych 19, adwokatów 17, artystów malarzy 3, lekarzy 19, publicystów, dziennikarzy 19, dyrektorów i profesorów gimnazjów, szkół średnich 19, notariuszy 14, dyrektorów banków, kas oszczędności 12, przemysłowców, inżynierów. dyrektorów fabryk 24, urzędników 10, urzędników prywatnych 14, spółdzielców 4, dyrektorów teatru 1, aptekarzy 2, proboszczów 1, organizacyj społecznych 7, różne 4, bez podania zawodów 42".

Także „wydawca" tygodnika...

„Polska Zachodnia" zwraca uwagę na wkradanie się nieodpowiednich jednostek do prasy.

„Oto — pisze — na terenie Chorzowa pojawiło się kilka tygodni temu czasopismo pt. „Gazeta Chorzowska", określająca się jako „bezpartyjny tygodnik społeczno-gospodarczy" Jako wydawca i odpowiedzialny redaktor tego czasopisma figuruje niejaki p. Paweł Brzęk. Nie znamy bliżej osoby p. Pawła Brzęka. Natomiast mieliśmy możność stwierdzić, **że w rejestrze karnym osoba wspomnianego „wydawcy" i „redaktotora" zanotowana jest już 14 razy i to na przestrzeni stosunkowo krótkiego czasu, bo od roku 1933 do 1936.** W przeciągu więc trzech lat p. Paweł Brzęk zdążył zapoznać się już 14 razy z sądowymi wyrokami skazującymi. Wśród tych wyroków zaś są takie, które mówią o skazaniu za oszustwo i wymuszenie

Tego rodzaju „bujna" przeszłość nie przeszkadza jednak p. Pawłowi Brzękowi trudnić się wydawaniem czasopisma".

Argentyna w obliczu wyborów prezydenta

Druga co do wielkości republika południowo-amerykańska, Argentyna, wybiera w tym roku nowego prezydenta. Podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, tak i w Argentynie wybór prezydenta ma doniosłe znaczenie dla kraju ze względu na wielki zakres jego władzy prawie identyczny w obu państwach.

W lutym 1938 r. upływa sześcioletnia kadencja, na którą został wybrany obecny prezydent, Justo; to też we wrześniu tego roku wyborcy w liczbie 376, wyznaczeni przez 14 autonomicznych prowincji. wchodzących w skład Argentyny, muszą wybrać nowego prezydenta. Konstytucja nie dopuszcza reelekcji prezydenta sprawującego obecnie władze. Może on być powołany ponownie na stanowisko prezydenta dopiero do następnej kadencji, a więc po upływie 6 lat od złożenia funkcyj prezydenckich.

Prezydent Argentyny powołuje i dymisjonuje ministrów, którzy odpowiadają wyłącznie przed nim, a nie przed parlamentem. Wprawdzie różne akty rzadu muszą uzyskać zgodę kongresu, to znaczy Izby posłów i senatu, jednak wobec posiadania prawa weta, prezydent może rzadzić bez oglądania się na taką czy inną wolę kongresu.

Wybory w Argentynie odbywać się będą w tym roku w nastrojach podniecenia... Aż do czasu rewolucji wojskowej z roku 1930, dokonanej przez generała Uriburu wraz z kilkuset kadetami, sprawowali władzę radykali, którzy mieli jako przywódców: dwukrotnego prezydenta Irigoyena (1916—1922 i 1928—1930) oraz prezydenta Alveara (1922—1928). Partia radykalna utrzymywała się przy władzy dopóki kwitło życie gospodarcze kraju, oparte na handlu z Europą. Argentyna bogaciła się szczególnie czasu wojny, gdy sprzedawała drogo państwom wojującym środki żywnościowe za złoto. I po wojnie obroty handlu argentyńskiego z wygłodzoną Europą, płacącą nadal wysokie ceny za zboże i mięso, miały wielkie rozmiary. **Argentyna, licząc, że handel z Europą będzie jej dawał wciąż nowe i coraz większe zyski, nie oszczędzała. Tak za czasów Irigoyena, jak i Alveara, wydatki państwowe wybujały do zawrotnych sum. W r. 1928 Argentyna miała 2.300.000.000 długu skonsolidowanego, oraz 552.000.000 zobowiązań na krótsze terminy. Deficyt był stałym zjawiskiem w budżecie państwa, pomimo wzrastających podatków w okresie dziesięciolecia od 1920 do 1930 r.**

Gdy w r. 1929 ukazały się pierwsze oznaki kryzysu światowego, który w roku następnym przybrał i w Argentynie bardzo groźne formy, wystarczyło wystąpienie wspomnianego generała z garstką kadetów, by obalić władzę radykałów. Po mniej więcej rocznym okresie dyktatury wojskowej, władzę objęła koalicja konserwatystów, niezależnych socjalistów i części radykałów,

przeciwników Irigoyena. Prezydentem wybrano gen. Justo, który za czasów prezydentury obecnego przywódcy opozycji Alveara był ministrem wojny.

Stojący na czele radykałów Alvear przeorganizował partię i zdołał w r. 1935 wzmocnić znacznie jej stanowisko, co ujawniło się zdobyciem władzy w prowincji Cordoba i zwycięstwem wyborczym przy wyborach uzupełniających do Izby posłów.

Obecnie w Izbie deputowanych partia rządowa oraz opozycja mają niemal równe siły. Zauważyć jednak należy, że opozycja nie ma istotnych powodów do krytyki, bowiem za rządów obecnego prezydenta zdołano wydatnie osłabić ciężar kryzysu gospodarczego, finanse uporządkowano i wzmocniono zaufanie do Argentyny na arenie międzynarodowej. A jednak opozycja nie ustawała w krytyce. I dopiero świetny wynik żniw w połączeniu ze zwyżką cen światowych na zboże zamknął jej przed niedawnym czasem usta. To też znacznie wzrosły nadzieje konserwatystów, reprezentujących głównie wielką własność ziemską. Chodzi teraz tylko o to, żeby wyszukać popularną i odpowiednią na stanowisko prezydenta osobistość, której kandydatura zyskałaby poparcie wszystkich grup rządowych. Opozycja wysuwa na stanowisko prezydenta Marcelina T. de Alveara, natomiast grupy rządzące mają na razie aż trzech kandydatów: ministra finansów dr Ortiza, cieszącego się poparciem prezydenta Justo, prezydenta prowincji Buenos Aires dr Fresco, młodego, energicznego polityka, kierownika skrajnej grupy wśród konserwatystów, którego podejrzewa się o zamiary dyktatorskie i wreszcie obecnego ministra spr. zagr. dr Saavedra Lamasa. Sukces grup rządowych zależeć będzie od tego, czy dojdą one między sobą do porozumienia i zdołają zgodzić się na jednego kandydata.

Zaznaczyć wreszcie należy, że prezydent Argentyny, podobnie jak i wiceprezydenci, muszą być wyznania katolickiego. e. f.

Radio

SŁUCHACZ I RADIO. Zebranie dyskusyjne pod hasłem „Słuchacz i radio“ — organizuje Polskie Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem. Zebranie to, w którym mogą wziąć udział wszyscy radiosłuchacze, interesujący się bliżej zagadnieniami radiofonicznymi — odbędzie się 12 marca o godz. 19 w lokalu Stow. Kobiet z Wyższym Wykształceniem, ul. św. Marka 8. Dyskusja „Słuchacz i radio“, która jest pierwszą próbą zbiorowego wypowiedzenia się na ten temat, da sposobność do wymiany poglądów między kierownictwem programów radiowych a publicznością.

ZWOLNIENIA OD OPŁAT RADIOFONICZNYCH. Na mocy ostatniego Rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dn. 18 października 1936 r. nr. 548 zwolnieni od opłat radiofonicznych mogą być tylko: 1) inwalidzi wojenni, którzy prócz zaopatrzenia z funduszów publicznych nie posiadają żadnych innych źródeł utrzymania; 2) osoby ociemniałe, które wykażą się świadectwem ubóstwa; 3) osoby i instytucje, pracujące naukowo w zakresie radiotechniki. — Do wydawania bezpłatnych kart rejestracyjnych upoważnione są tylko właściwe dyrekcje okręgu poczt i telegrafów.

Trybuna czytelnika

Czy mogę myśleć o samochodzie?

Bardzo niedawno p. inż. Kar. poruszył na łamach „Kuriera Warszawskiego“ fakt, że w dziedzinie motoryzacji, pod względem ilości zarejestrowanych samochodów, Polska zajmuje trzecie od końca miejsce w szeregu państw europejskich, co w wypadku wojny grozić może niebezpiecznymi konsekwencjami. W dalszym ciągu swego artykułu autor wskazywał środki, które przyczynićby się mogły do zmniejszenia kosztów nabycia wozu (seryjna fabrykacja i co za tym idzie, potanienie produkcji oraz ulgi podatkowe i ew. inne sposoby, przy zastosowaniu, których miesięczne koszty używalności wozu mogłyby uledz bardzo znacznej redukcji).

Zgadzając się najzupełniej z wywodami p. inż. Kar., pozwoliłbym sobie jednak zauważyć, że wszystkie jego rady, gdyby nawet zostały urzeczywistnione, nie wpłyną, w najmniejszym nawet stopniu na zwiększenie motoryzacji, a na dowód tego twierdzenia podaję reportaż p. Andrzeja Świta pt.: „Bez wyjścia“, umieszczony w jednym z ostatnich numerów tegoż „Kuriera Warsz“. P. A. Świt dochodzi do przekonania, że człowiek, zarabiający zł. 300 miesięcznie, a przy tym żonaty i posiadający dwoje dzieci, musi dla związania końca z końcem dopożyczać miesięcznie po zł. 100, których zwracać nie jest w stanie, wskutek czego zadłużenie jego z roku na rok zwiększa się o kwotę zł. 1.200.

P. Świt jest wielkim optymistą, twierdząc, jak to wynika z jego artykułu, że zwiększenie o zł. 100 dochodów jego „rozmówcy“, który jest człowiekiem kulturalnym i inteligentnym, zrównoważyłoby jego budżet. Nawet większe zarobki przy mniejszym „familijnym“ obciążeniu nie dokażą tego cudu. Ja osobiście zarabiam przeciętnie zł. 350 miesięcznie, a żona moja zł. 70, razem zatem dochody nasze wynoszą zł. 420, co u nas uważanym jest za duży i wywołujący zazdrość znajomych budżet, zwłaszcza, że dzieci nie posiadamy. A jak się przedstawiają rozchody? Świadczenia przymusowe, dobrowolne i przymusowo-dobrowolne wynoszą, jak to słusznie zauważył p. Świt, zł. 50 miesięcznie, za b. ładne i z pełnym komfortem urządzone mieszkanie płacę stosunkowo bardzo mało, bo tylko zł. 85 — za dwa pokoje z kuchnią, ponieważ jednak dom, w którym mieszkam, położony jest w dosyć znacznym od centrum miasta oddaleniu, więc wywołuje to konieczność korzystania z komunikacji tramwajowej, która kosztuje, mało licząc zł. 20 — miesięcznie. Do tego dochodzi opał, którego przeciętny koszt miesięczny wynosi zł. 10, telefon miesięcznie zł. 15, gaz zł. 21, oświetlenie zł. 15, prenumerata pism i czytelnia zł. 10, usługa i pranie zł. 30, i wreszcie życie, licząc przy czterokrotnym posiłku po zł. 2.50 na osobę, zł. 150 miesięcznie. Razem wynosi to zł. 406, a ponieważ należę do palących i co najmniej zł. 14 miesięcznie kosztuje mnie tytoń (średni turecki), więc mógłbym uważać budżet mój za całkowicie zrównoważony, gdyby... gdyby nie istniały na świecie choroby, powodujące koszty doktorskie i lekarstw, ewentualnie dentysty, gdyby nie trzeba było od czasu do czasu podzelować buty, względnie kupić parę nowych, przenicować ubranie, lub, co gorsza, kupić nowe, gdyby się bielizna i pościel z czasem nie niszczyła i gdyby nie było setki innych wydatków, bez których pracujący inteligent obejś się nie może.

Oczywiście ten i ów mógłby mi powiedzieć: „poco ci dwa pokoje, kiedy możesz mieszkać w jednym, poco ci tramwaje, skoro możesz ganiać na piechotę? Poco prenumerujesz gazety i posiadasz abonamet w czytelni, skoro ci to niepotrzebne do życia? Poco się „obżerasz“ 4 razy dziennie za zł. 2.50, jeśli ci wystarczy na całodzienne utrzymanie złotówka? Zmniejsz twą „wysoką“ stopę życiową, a nie tylko zwiążesz koniec z końcem, lecz wystarczy ci na utrzymanie samochodu i przyczynisz się do motoryzacji kraju.

Może to i racjonalne porady, ja uważam jednak, że gdyby zarobki moje podwoiły się i wynosiły zł. 840 miesięcznie, co spowodowałoby zwiększenie podatku dochodowego o więcej niż 100 proc., to wolałbym jeszcze „podwyższyć“ moją wielką stopę życiową, ubezpieczyć się na wypadek śmierci i dożycia (np. w „Feniksie“?), uczęszczać do teatru, wyjechać czasami na odpoczynek, zobaczyć Gdynię, której jeszcze nigdy nie oglądałem itd. Wolałbym z pewnością to wszystko, niż kupno samochodu. Zresztą na podwyższenie moich zarobków nie zanosi się, jakkolwiek jeden z pp. posłów w trakcie jakiejś dyskusji, podczas bieżącej sesji parlamentarnej powiedział: „Nie do pomyślenia są warunki, przy których urzędnik z wyższym wykształceniem zarabia miesięcznie zł. 264, podczas gdy lepszy ślusarz, lub portier hotelowy zarabia zł. 469“ (cyfry te utkwiły mi w pamięci). W ocenie jednak zarobków portierów hotelowych p. poseł traktował rzecz zbyt pesymistycznie, ja bowiem znam osobiście portiera, posiadającego 2 nieruchomości i zamierzającego wybudować trzecią.

Z powiedzianego powyżej wynika, że zarobek miesięczny w wysokości zł. 1.000 — a przy tym zarobek absolutnie pewny, nie mogący ulec jakimkolwiek redukcjom, stanowi dla człowieka, nieobarczonego zbyt liczną rodziną i nie posiadającego jakichkolwiek obowiązków, powodujących inne koszty — jest tym minimum, przy którym można myśleć o utrzymaniu samochodu. Jeśli p. inż. Kar. zechciałby zadać sobie trud sprawdzenia wykazów płatników podatku dochodowego, to nie wiem, czy znalazłby większą liczbę zarobkujących od zł. 1.000 miesięcznie wzwyż, niż podana przezeń liczba zarejestrowanych w Polsce samochodów, wynosząca, jeśli się nie mylę, około 30.000. Inna rzecz, że wśród tych 30.000, zarabiających ponad zł. 1.000 znalazłoby się co najmniej 10.000 takich, których przeciętny miesięczny dochód wynosi nie mniej zł. 15.000, czyli pozwala na utrzymanie piętnastu samochodów.

Drugim warunkiem zwiększenia motoryzacji jest sprawa możności kupna samochodu, tj. możności wyłożenia odrazu kilku tysięcy złotych, na co może pozwolić sobie tylko człowiek, posiadający prócz odpowiedniego miesięcznego dochodu, jeszcze pewne zasoby majątkowe, odziedziczone, zaoszczędzone za dobrych czasów, czy inne. Ja, np. byłem w takim położeniu; posiadałem bowiem kwotę zł. 15.000 zahipotekowaną na jednej z warszawskich nieruchomości na 15 proc., co mi przynosiło rocznie zł. 2.250 dochodu, niezależnie od dochodów z pracy. Przyszło jednak moratorium, które mnie pozbawiło prawa podjęcia tej sumy, a dochód z niej ograniczyło do 5 proc., t. j. do kwoty zł. 750 rocznie. Zdarzyło się, że ciężko zachorowałem i zmuszony byłem wyjechać na dłuższy czas na drogą, bo wymagającą specjalnych zabiegów, kurację. Nie posiadając na nią środków, starałem się o zrealizowanie części mej hipotecznej wierzytelności i po bardzo długich staraniach znalazłem starozakonnego „dobroczyńcę“, który mi z błogim uśmiechem wypłacił gotowizną zł. 2.500, przejmując zł. 5.000 z mej hipoteki.

Jakże więc w tych warunkach myśleć o samochodzie? I. B.

Programy stacyj radiowych

PONIEDZIAŁEK 8 MARCA 1937.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11,30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Programy lokalne; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 „Wszystkie dzieci mają równe prawa do miłości matki“ — pogadanka; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Skrzynka językowa; 16.30 Fragment III Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina; 17.00 Wiedza społeczna i życie społeczne — odczyt; 17.15 Koncert solistów; 17.50 O fotografii w promieniach niewidzialnych — pogadanka; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 18.50 „Kółka Rolnicze na przedwiośniu“ — pogadanka; 19.00 Audycja strzelecka; 19.30 Koncert; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Wieczór literacki; 21.35 Koncert Polsk. Kapeli Ludowej; 22.00 Koncert symfoniczny; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Muzyka lekka z płyt; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Koncert symfoniczny; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 15.55 Audycja dla dzieci; 18.20 Koncert muz.; 18.45 Program na dzień następny.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Koncert południowy muzyki Północy z płyt; 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiad. bieżące; 15.35 Muzyka z płyt; 15.55 Pogadanka społeczna; 16.00 Program na dzień jutrzejszy; 16.05 Muzyka z płyt; 18.20 Muzyka z płyt; 18,40 „Na Parnasie lwowskim lat temu sto“ — odczyt; 23. Muzyka taneczna.

Warszawa: godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Płyty; 12.03 Muzyka z płyt; 15.15 Muzyka z płyt; 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 Program na jutro; 23.00 Muzyka z płyt.

Katowice, godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka poranna z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka lekka z płyt; 12.03 Muzyka południowa z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka taneczna; 13.58 Wiadom. giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka z płyt; 18.20 Pogadanka — Po sezonie narciarskim na Śląsku; 18.30 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny:

J. F. PREUSSNER.

Pocałunek w ciemnościach

Człowiek łysy nigdy nie był dla mnie zwyczajnym człowiekiem. Kiedy byłem młodym chłopcem, pragnąłem okropnie łysiny. Łysina była dla mnie symbolem mądrości, ba! dostojeństwa. Z biegiem lat jednak mój zapał, prawdopodobnie pod wpływem lektury, znacznie ostygł. Zacząłem uważać łysych za rozpustników, libertynów najcięższego kalibru. Z kolei przekonałem się, że to wszystko nieprawda. Aż tu, parę dni temu stało się coś, co znowu wysunęło kwestię łysych na plan pierwszy. Oto pokłóciłem się z najlepszym przyjacielem z powodu jednego łysego brodacza. On twierdził, że łysi tylko dlatego łysieją, że zapuszczają brody, ja dowodziłem, że jest odwrotnie: że brodaci dlatego pielęgnują brody, bo są łysi. No i pokłóciliśmy się. Wyobrażacie sobie, że po tej kłótni spoglądam na łysych brodaczy całkiem nieżyczliwym okiem. Na dobitek — onegdaj spór między moim przyjacielem; a mną, jeszcze zaostrzył się.

Pech — bo cóż innego? — sprawił, że spotkaliśmy się obaj w jednej cukierni, pretendującej do miana — artystycznej. W tejże samej cukierni, przy innym stoliku, siedziało większe towarzystwo, w którym rej wodził, Rej z Krakowa, vulgo łysy brodacz. Dodam jeszcze, gwoli wierności opisu, że w cukierni było moc ludzi („tout le monde“ — jak powiedziałem do mego przyjaciela, i „tout le demi-monde“ — jak powiedział mój przyjaciel do mnie), że orkiestra grała na czyjeś życzenie Canzone d'Italia, że atmosfera była tego rodzaju, że można ją było krajać nożem, że itd. itd. Aby już całkiem sytuację wyjaśnić dodam, że łysego brodacza naprzód usłyszałem, a następnie dopiero zobaczyłem.

Pierwsze stało się w chwili, gdy orkiestra po szalonej tarantelli wpadła w uwodzicielski rytm „Baci al buio“. Wówczas to ktoś „zanucił“ całym gardłem:

„Gdy ciemność nocy zapadnie“.

„Tam-dram-tam, tam-dram-tam, tam-tam...“.

Nie skłamię, jeśli powiem, że śpiew na wszystkich uczynił wrażenie. Nawet mój przyjaciel, o którym mówią, że jest „chodzącą angielską flegmą“ zdenerwował się. Zauważyłem, że strzepnął popiół z papierosa do filiżanki, a wychylił zawartość popielniczki.

„Wtedy całusa ci ukradnę“.

„Tam-dram-tam, tam-dram-tam, tam-tam...“.

Tego już było za wiele. Obaj oberzeliśmy się na tam-drackiego złodziejaszka całusków.

— Brodacz! — twierdził triumfalnie mój przyjaciel.

— Łysoń! — zaprzeczyłem energicznie, bo nie ulegało wątpliwości, że słuszność była po mojej stronie. Wiadomo zresztą, że z głupiej głowy nawet włosy uciekają.

— Brodacz! — upierał się mój przyjaciel.

— Łysy, jak kolano! — rzekłem kategorycznie.

Teraz mój przyjaciel rozsierdził się nie na żarty.

— Dobrze sprawdzimy to. Zapytamy się wprost tego śpiewaka...

— Ale, dajże spokój — mitygowałem przyjaciela. Przecież wiesz, że śpiewacy przeważnie są łysi. Kiepura na przykład...

Na upór nie ma lekarstwa. Na porost włosów jest Trylisin, ale na upór nie ma. Mój przyjaciel zresztą nie zażywa lekarstw.

— Hej, panie łysy! — zawołał głośno, kiwając ręką na amatora „kwaśnego wina“. Panie łysoń! Jedno słówko...

— Niby kto ma być tym „łysoniem“? — ryknął zainterpelowany śpiewak. — Ja? To bezczelność panie jakiś-takiś! Widzicie go — wołał, zwracając się do publiczności — „Łysoń“ to znaczy ja? — tu obrażony śpiewak złapał się za brodę.

— Ale kochany, drogi, zacny, panie brodaczu — mój przyjaciel był w siódmym niebie, gdyż nie było dwóch zdań, przynajmniej dotychczas, że mój łysoń uważał się za brodacza.

— Ależ kochany zacny panie brodaczu — powtórzył mój przyjaciel. Przecież ja...

— Brodaczu?! Przedtym „łysoń“ a teraz „brodacz“? To dopiero zuchwałość. Ja mam być brodaczem?

Zrobiła się awantura co się zowie. A orkiestra wciąż grała „Baci al buio...“.

Muszę jednak wyznać, że myliłby się ten, który sądził, że czuję ansę jakąś do łysych albo do brodaczów. Mam nawet do nich pewną słabość, sentyment, — czy coś w tym rodzaju. Tylko ów łysy brodacz wlazł mi — jak to się mówi — za skórę. Właśnie gdym chciał słuchać — tylko słuchać — „baci al buio“. Teraz się mszczę na nim za to. Nie chcę znać łysego brodacza. Przysięgam na brodę proroka. Albo swoją własną, którą napewno zapuszczę, skoro całkiem wyłysieję.

— o-o-o —

24 MAJA
TYGODNIK AKADEMICKI
ROK II Kraków, dnia 7 marca 1937 r. NR 10 (13)

Z prasy akademickiej

Młoda Wieś polemizuje

„Siew Młodej Wsi“, organ Centralnego Związku Młodej Wsi Polskiej, w numerze z 21. II. br. przynosi art., pt. „Czy wszystko ma podlegać Kościołowi?“, z którego dowiadujemy się, że ruch młodowiejski nie zajmuje się sprawami religijno-wyznaniowymi pozostawiając je do rozstrzygnięcia sumieniom, dalej jednak okazuje się, że Centralny Związek Młodej Wsi widzi w ambonie i konfesjonale narzędzia walki ze swymi organizacjami (co za megalomania), występuje przeciw Akcji Katolickiej, bo... działa zgodnie z nauką Kościoła i wskazaniami Stolicy Św., protestuje przeciw prowadzeniu szkół średnich i wyższych przez duchowieństwo wcale nie dla celów religijnych (?!). Przykład... relegowanie z Kat. Uniw. Lub. członka Z. P. M. D. za działalność antykatolicką.

Treść (banalne komunały) i forma artykulu, jakże znane z działalności „Legionu Młodych“ i całego szeregu podobnych „ruchów“ — nie zasługuje na dyskusję. Stwierdzić jedynie należy, że Centralny Związek Młodej Wsi Polskiej (organizacja prorządowa) zajmuje stanowisko wrogie wobec Kościoła katolickiego.

Odpowiedź

Polemiczne metody Młodej Wsi są dobrze znane. Oto, co na ten temat pisał J. Frankowski w „Buncie Młodych“ z 25 ub. m.

„Kiedy, w jakim okresie, lub nawet w danej sytuacji, katolicyzm przejawiał silne wpływy i forsował swoje stanowisko, to jego wrogowie zarzucali mu, że do wszystkiego się miesza i zdradzali wyraźnie niezadowolenie z tego powodu, kiedy znów katolicyzm złożony niemocą i pozbawiony wpływów nie wiele, względnie nic, nie zdziałał, wtedy znów jego wrogowie zarzucali, względnie, zarzucają mu, że nie potrafi zrealizować swych haseł, jest religią martwą i t. d.“.

W. A. S.

Listy kandydatów do władz Br. Pom. S. U. J.

W nadchodzącą niedzielę przy urnie wyborczej rozegrają się losy Bratniej Pomocy S. U. J., dotychczas opanowanej przez młodzież lewicową.

Do walki wyborczej stają dwie listy: jedna ukrywa pod firmą **Niezamożnej Młodzieży Prowincjonalnej** elementy radykalne, pragnące utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy. Trochę dziwnym jest fakt, że na tej liście do towarzystwa Z P. M. D. i Legionu Młodych przyszlusował Akad. Oddz. Zw. Strzeleckiego — czyżby wydano jakiś rozkaz?

Druga lista nosi nazwę: **„Lista Polskiej Młodzieży Akademickiej“** i skupia siły fachowe, rzeczywistych reprezentantów Kół Prowincjonalnych. Na liście tej znajdują się takie nazwiska, jak:

Do Wydziału na miejscu pierwszym **Czech Józef** — viceprezes Bratniej Pomocy Medyków, prezes „Silesii“ (samopomocowa organizacja ślązaków), na dalszych: **Salamon A.** — pracownik Tow. Bibl. Słuch. Prawa, **Fiałkowski Tad.** — członek Zarządu Bratniaka Medyków, **Piątkowski K.** — b. sekretarz Sądu Koleż. B. P. **Meixner H.** — b. członek Wydziału B. P., **Sikorski J.** — prezes Koła Kielczan, **Korecki St.** — prezes Koła Tarnowiaków, **Zmełty E.** — b. prezes Koła Wadowiczan, **Batko M.** — prezes K. Myśleniczan, wreszcie **inni pracownicy Kół Prowincjonalnych,** jak Koła Z. Krakowskiej, Koła Bialsko-Bielskiego. Do wydziału zgłoszono **39 kandydatur.**

Do Komisji Kontrolującej kandyduje na miejscu pierwszym **Kiser Jan** — b. prezes „Silesii“, na dalszych **Stochel J.** — przew. Sekcji Samopom Sod. Mar. Akademików i b. administrator Domu Sodalic., **Cepfert J.** — prezes „Silesii“, **Sychta Stan.** — b. członek Kom. Kontrolującej B .P., **Mucha Stan.** — b czł. Kom. Kontr. B. P. Med., viceprezes Koła Miechowiaków, a dalej **pracownicy Bratniej Pomocy Med., prowincionaliści** (koło Dębiczan i Wadowiczan) **Nazwisk razem 32.**

Wreszcie do **Sądu Koleżeńskiego: Zychowicz Włodz.** — prezes Krak. Koła Międzykorp., **Czyżowski J.** — sekretarz K! Palestra, **Sikora Jerzy** — viceprezes Tow. Bibl. Słuch Prawa i inni. **Nazwisk łącznie 20.**

Lista Polskiej Młodzieży Akademickiej jest popierana przez organizacje, jako też przez niezrzeszoną młodzież katolicką i narodową. Przy wyborach winna skupić wszystkich, którym los Bratniaka nie jest obojętny.

„SZKLANY DOM“ STUDENTEK

Na czwartym piętrze kompleksu domów przy ul. Jabłonowskich w Krakowie, nieraz długo w nocy płoną światełka lampek elektrycznych. To nasze koleżanki uczą się pilnie i wytrwale. Obecnie pod dachem znajduje się już wymarzony dom studentek — wkrótce zaroją się tam pokoje, dając schronienie większej gromadzie studentek, niż to dotychczas było... Chcąc zasięgnąć szczegółowych informacyj o domu i o pracy samopomocowej naszych koleżanek, wysłaliśmy swego współpracownika (a. k.) do — wybranej powtórnie w uznaniu zasług, przez Walne Zebranie — prezeski Polskiego Stow. Studentek U. J. „Jedność“, kol. Haliny Jabłońskiej, celem przeprowadzenia wywiadu. I oto wynik...

— Jak przedstawia się obecnie stan wykończenia nowego domu?

— Dom znajduje się pod dachem, rozpisane są oferty na oszklenie i na roboty ślusarskie. **W kasie posiadamy obecnie 30 tys. zł. i pertraktujemy z Bankiem Gosp. Kraj. o pożyczkę w wysokości 200 tys. zł.,** chcąc wykończyć dom na 1. X b. r. Zaciągnięcie pożyczki uzależnione jest od uzyskania zezwolenia Min. W. R. i O. P. oraz gwarancji, że będzie ona spłacona, wraz z odsetkami przez ministerstwo. **Budowę rozpoczynałyśmy z funduszem 172 tys. zł., w tym 100-złotową subwencją z Rektoratu U. J.. Kosztorys wynosi (wliczając także umeblowanie domu) pół miliona zł.** Budową zajmuje się specjalny komitet, w skład którego wchodzą: **radca Kłeczek, prof. Piech, prof. Dyboski, prof. Rożański, radca Boratyński oraz reprezentantki Zarządu „Jedności“.**

— Co zamierzają Koleżanki zrobić z dotychczasowym pomieszczeniem?

— **Nowy dom obejmie pokoje obliczone na około 150 koleżanek;** przeważnie będą to pokoje na dwie i trzy osoby, poza tym kilka pojedyńczych. Ponieważ ta ilość nie zaspakaja potrzeb ogółu studentek, więc dom, a raczej jego część, przy pl. Jabłonowskich utrzymamy. Pozbędziemy się tylko kuchni, gdyż kuchnia, jadalnia, sala czytelniano-zabawowa będą mieściły się w nowym domu. Natomiast pokoje mieszkalne utrzymamy — położenie jest wygodne, blisko Uniwersytetu. Część pokoi przeznaczymy na pokoje gościnne dla tych koleżanek, kóre przyjeżdżają na krótki okres czasu do Krakowa i nie mają gdzie mieszkać, gdyż na parę dni, czy tygodni, nie opłaca się mieszkania wynajmować.

— Sprawa domu nie wyczerpuje zapewne całokształtu działalności samopomocowej stowarzyszenia Koleżanek. Czy można by dowiedzieć się czegoś więcej na ten właśnie temat?

— Staramy się rozciągnąć swą działalność niesienia pomocy na wszystkie kierunki, gdzie ona jest potrzebna. **Udzielamy pożyczek krótko- i długoterminowych, przyznajemy mieszkania i obiady stypendyjne, pośredniczymy przy poszukiwaniu pracy, urządzamy kolonie wakacyjne o charakterze wypoczynkowym;** w szeregu firm krakowskich uzyskałyśmy zniżki dla naszych członkiń przy zakupach i t. d.

— Skąd czerpią Koleżanki fundusze na pomoce dla potrzebujących?

— **Składki członkowskie dają minimalną kwotę, gdyż składka roczna wynosi 2.50 zł. — a trzeba pamiętać, że liczba członkiń jest mała i nie osiąga nawet wysokości 200 osób. Dlatego gros wydatków na cele samopomocowe pokrywamy z subwencyj Tow. Przyj. Młodzieży Akademickiej.** Ponieważ pragniemy, by pomoc nie chybiała celu, przeto świadczeń „w naturze“ (obiady, mieszkania) udzielamy w formie bonów na zapłacone obiady, lub kwitów na mieszkanie. Przy przyznawaniu pożyczek w formie pieniężnej, czy innej, kierujemy się następującymi kryteriami: a) niezamożność petentki (stwierdzona świadectwem ubóstwa), b) stan studiów, c) praca dla stowarzyszenia naszego. W ten sposób, nie kierując się żadnymi względami ubocznymi, mamy zapewnioną jak najdalej idącą bezstronność.

— Proszę Koleżanki, chciałbym się dowiedzieć, jakie są wydatki na administrację osobową oraz jak wielki fundusz reprezentacyjny posiada każdorazowa prezeska stowarzyszenia?

— **Ach! proszę Kolegi, my pracę w Stowarzyszeniu traktujemy jako obowiązek, a nie jako sposób zarobkowania. Żadnych funduszów reprezentacyjnych nie mamy. Reprezentujemy niezamożne koleżanki. więc musimy myśleć o nich przede wszystkim i wyłącznie.**

— Widzę, że nie wzorują się Koleżanki na Bratniaku ogólnym?

— Nie, nie wzorujemy się. Mamy inne ideały pracy samopomocowej. Jeśli zaś chodzi o wydatki na administrację osobową, to należy zaliczyć tu pensję buchalterki (80 zł. miesięcznie) i sekretarki-maszynistki (30 zł.). Poza tym niektóre, bardziej obciążone pracą, członkinie Zarządu otrzymują obiady, lub mieszkanie. Ekwiwalentów za pracę u nas nie ma.

— Wspomniała Koleżanka o ideałach samopomocowych. Czy mógłbym usłyszeć coś więcej o nich?

— Mówiłam już że przy przyznawaniu świadczeń kierujemy się bezstronnością. Praca samopomocowa jednak nie może stać w sprzeczności z pewnymi zasadami ideowymi. **Mamy statutowo zastrzeżone, że członkinią naszego stowarzyszenia może być tylko Polka-chrześcijanka. Dlatego nie możemy tolerować takiego n. p. faktu, by trzon grupy akademickiej w pochodach pierwszomajowych stanowiły mieszkanki naszego domu. Nie możemy tolerować stanu, by te koleżanki, dla których religia chrześcijańska i polskość są czymś nieistotnym, przyczyniały się do wprowadzania nieodpowiedniej atmosfery do Stowarzyszenia. Dom nasz — wedle uchwały Walnego Zebrania — będzie pod wezwaniem Patronki Polskiej Młodzieży Akademickiej. Nie może przeto w tym domu dziać się nic, co by nie licowało z jego nazwą. Dużą uwagę przykładamy do czytelni, jako do środka oddziaływania na umysły. Walne Zebranie uchwaliło zaprzestanie prenumeraty „Wiadomości Literackich“ — natomiast będziemy posiadały w naszej czytelni „Kulturę“ oraz „Wiarę i Życie“.**

— Jak przedstawia się u Koleżanek współpraca z innymi bratniakami?

— Bardzo przyjazne stosunki panują między naszym stowarzyszeniem i między Bratniakiem medyków, czy Stow. Stud. Ak. Górn., czy wreszcie Bratniakiem Akad. Sztuk Pięknych. Wspólnie bierzemy udział w pracach obchodzących ogół polskiej młodzieży krakowskiej. Współpraca natomiast z Bratniakiem U. J. — wskutek znanych warunków — jest sporadyczna i prawie żadna. Wypełniając obowiązek statutowy współpracujemy z pokrewnymi nam organizacjami jak Sodalicją Mar. Studentek UJ, Akad. Zw. Promienisty, Młodzież Wszechpolska, czy „Odrodzenie“.

— A horoskopy na najbliższą przyszłość?

— Czeka nas wiele pracy z ukończeniem domu i zaprowadzeniem tam porządku. Poza tym normalna praca samopomocowa. Wynik Walnego Zebrania, które opozycja skrajnie lewicowa opuściła, widząc się w znacznej mniejszości, wybór jednolitego pod względem ideowym zarządu, obfitość obiecującego narybku dobrych pracownic wśród koleżanek młodych — pozwala nam patrzeć w przyszłość z wielką ufnością!

Dziękując za informacje, życząc błogosławieństwa Bożego w dalszych pracach, opuszczałem pokrzepiony na duchu pokoik prezeski.

...Realizują się „szklane domy“ wznoszone delikatnymi rączkami naszych koleżanek. Cześć im za tę pracę!

Program rekolekcyj

DLA AKADEMICZEK.

Rekolekcje konferencyjne dla Studentek Uniwersytetu Jagiell. i innych wyższych uczelni w Krakowie, odbędą się **pod kierunkiem Ks. S. Mirka T. J.,** staraniem Sod. **Mar.** Studentek Uniw. Jag. od 8—14 marca 1937 r., w kaplicy SS. Urszulanek przy ul. **Starowiślnej L. 9.**

Porządek ćwiczeń:

8 marca (poniedziałek) o godz. 7 wieczór — Veni Creator, Błogosławieństwo **Najśw.** Sakramentem, Konferencja.

9, 10, 11, 12 marca o godz. 7 wieczór — Błogosławieństko, Konferencja.

13 marca od godz. 2 po południu — spowiedź o godz. 7 wiecz. — Błogosławieństwo, Konferencja.

14 marca (niedziela) o godz. 8 rano — wspólna Msza św. i Komunia św. rekolekcyjna, wspólne śniadanie dla wszystkich uczestniczek, potem zebranie Sodal., na którym goście mile widziani.

Rekolekcje zamknięte odbędą się w klasztorze Sacré Coeur w Zbylitowskiej Górze, od dn. 21—25 marca 1937. Zgłoszenia i informacje w lokalu S. K. M. A. Odrodzenie (Straszewskiego 18 a 19—20). Koszta wynoszą ok. 8 zł.

Kapelan Akademicki przyjmuje codziennie między godziną 10—12, tel. 128-71, ul. Św. Anny 11, mieszkania 10, II p.

DLA AKADEMIKÓW.

Rekolekcje konferencyjne dla studentów UJ. i innych wyższych uczelni w Krakowie odbędą się **pod kier. ks. B. Podhorodeckiego O. F. M.,** od 8—14 marca 1937 r., w kościele akademickim św. Anny.

Porządek ćwiczeń:

W poniedziałek, 8 marca, i dni następne do piątku włącznie codziennie o godz. 8 wieczór konferencja religijna poprzedzona krótkim Błogosławieństwem.

W sobotę, 13 marca, od godz. 4 po poł. spowiedź św.

W niedzielę, 14 marca, o godz. 8 rano zakończenie rekolekcyj. Msza św., którą odprawi J. E. ks. bp. St. Rospond. W czasie Mszy św. wspólna Komunia święta.

Rekolekcje zamknięte odbędą się:

I. Staraniem Sod. Mar. Akademików, pod kier. **ks. Jana Mokrzyckiego T. J.,** w dniach 19—23 marca 1937, w Domu Sodalicyjnym, ul. Kanonicza 14. Koszta ok. 3 zł. Zgłoszenia i informacje codziennie w godz. 20—21 (Kanonicza 14, I. p.), telefon 146-43.

II. Staraniem Akad. Grupy Związku Rekolekcyjnego Pod Wezwaniem św. Dominika, 2 serie rekolekcji zamkniętych, od 21—25 marca 1937 r., — a) w klasztorze OO. Cystersów w Mogile, pod kierunkiem **ks. prał. Korniłłowicza;** b) w klasztorze OO. Kamedułów na Bielanach, pod kierunkiem **ks. prof. dr. Jana Salamuchy.** Całkowite koszta wynoszą ok. 6 zł. Informacje i zgłoszenia w lokalu S. K. M. A. Odrodzenie, Straszewskiego 18 a, codziennie w godzinach 19—20.

W razie potrzeby dalsze serie akad. rekolekcyj zamkniętych zostaną zorganizowane, ale tylko dla tych, którzy zgłoszą się przed 15 marca.

Wyniki wyborów do Br Pomocy Stud. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

W zeszłą niedzielę, 28 ub. m., odbyły się wybory władz lubelskiego Bratniaka. Atmosfera tego dnia była niezwykle gorąca — nie przeminęły bowiem jeszcze echa ostrej kampanii przedwyborczej i wypadków z Walnego Zebrania, kiedy to młodzież spod „różowego“ sztandaru Z. P. M. D. manifestowała swoje uczucia przez wzniesienie w górę... zaciśniętych pięści (!). Niestety. Trochę to dziwne, a jeszcze więcej smutne. Podziwiać należy tupet i „honor“ tych don kichotów „uciśnionej mniejszości“ w Polsce. którzy pasożytując na uniwersytecie utrzymywanym z ofiar katolickiego społeczeństwa, ośmielają się w obliczu krzyża grozić szymbolem czerwonego barbarzyństwa.

Na szczęście, młodzież K. U. L. wychowywana na zasadach nauki Kościoła katolickiego, nazbyt dobrze zdaje sobie sprawę z wartości moralnych ideologii Z. P. M. D. Najlepszym dowodem, że sympatie „demokratyczne“ nie znajdują na K. U. L. podatnego gruntu, są właśnie ostatnie wybory do Bratniej Pomocy S. K. U. L...

Oto wyniki. Na listę „Orodzenia“ padło głosów ważnych **125,** na listę młodzieży strzeleckiej — **138,** na listę narodową — **209,** a na Z. P. M. D. i Zw. Mł. Wiejskiej — **123.**

Z. C.

* * *

(Dalszy ciąg „24 MAJA“ na str. 6

Z galerii: postacie tajemnicze

Są w historii ludzie, których rolę i działanie łatwo ustalić. Są prości i konsekwentni i przez życie idą bez załamań i tragedyj.

Ale są i tajemnicze postacie. Są ludzie, którzy w pewnym okresie życia zmieniają radykalnie swój kierunek myśli i działania, przeistaczając się nie do poznania. Przypomnijmy sobie św. Augustyna!... Są jeszcze inni. Tacy, którzy służąc konsekwentnie najwznioślejszej idei robią to w sposób kłócący się z tradycją lub ustalonym porządkiem. Popadają często w konflikt, który ich stawia w sytuacji fałszywej.

Z galerii takich „tajemniczych postaci“ przedstawiamy dziś dwie potężne indywidualności. Jedną z nich jest Savonarola, Dominikanin, spalony w r. 1498 na stosie we Florencji, — drugim Karol de Foucauld, który z końcem XIX. wieku porzucił nagle służbę wojskową, wstąpił do surowego zakonu Trapistów, a, jakby mu tego jeszcze było za mało, udał się na Saharę i tu z dała od cywilizowanego świata żył, próbując nawracać Arabów na chrześcijaństwo. Został w roku 1917 przez nich zamordowany.

I jedna i druga postać pociąga szczególną swoją wielkością. Savonarola — siłą wpływania na masy. De Foucauld — wielkością wyrzeczenia się, które przypomina czasy pustelników z Tebaidy. Każdy z nich jest bohaterem wielu opowiadań, powieści, dramatów scenicznych. Przypomnijmy, że biografię O. de Foucauld napisał Rene Bazin.

Święty, heretyk, czy reformator?

Ukazała się ostatnio na półkach księgarskich Wiednia (Vermann-Fischer-Verlag) praca amerykańskiego pisarza Ralfa Roedera O. Savonaroli. Książka ta przedstawia w bardzo żywej formie historię sławnego Dominikanina i przeora z San Marco, który chcąc zreformować epokę odrodzenia, popadł w konflikt zarówno z papieżem, jak i władzami świeckimi.

Książka ta nie spełnia jednak nadziei czytelnika, który zwabiony zapowiedzią autora, że chce dać studium o „sumieniu“ Savonaroli, spodziewa się znaleźć w niej splot tragicznych konfliktów, którymi szarpane było sumienie tego zakonnika. W zamian za to spotyka się czytelnik ze starym wielokrotnie już omawianym tematem zatargu pomiędzy samowolnym Dominikaninem i wszystkimi władzami świeckimi i duchownymi. Chociaż i to jest ciekawe...

„PROROK“.

Początek tej książki zaznajamia czytelnika z pochodzeniem bohatera, opisuje jego wstąpienie do klasztoru i pierwsze jego występy krasomówcze, w których widzi już zalążek przyszłych pokus Dominikanina. Dalej pisze autor, jak Savonarola przeprowadziwszy reformę swego klasztoru, rzuca się w wir politycznych wypadków. Inwazja francuska otwiera mu tylko drzwi do wielkiej polityki. Lorenzo de Medici, który początkowo przygląda mu się z uśmiechem, konstatuje (lecz już za późno, by temu zapobiec), że florencki kaznodzieja wielkopostny, któremu prawie ślepo ulega miasto położone nad Arnem, przedzierzga się w czynnik polityczny, którego wpływy wzrastają z przerażającą szybkością. I sam Savonarola i oddani mu ludzie, w jego zdolnościach porywania mas, dopatrują się specjalnego posłannictwa, które w oczach niektórych urasta niemal do wyżyn urzędu proroczego. Wyobrażenie Kościoła i państwa identyfikuje w pojęciu Savonaroli. Chce uwolnić ludzkość od grzechu prawa świeckiego i chce zmusić ludzi, aby stali się świętymi.

Zewnętrzne wypadki utwierdzają go co raz bardziej w słuszności stawianych przez niego tez i zarzutów. Wojna, trąd, głód, nędza i depresje moralne są dla niego, jak i jego zwolenników, bodźcem do skupienia wszystkich sił i wysiłków celem przyspieszenia akcji reformy. Lecz nagle wkracza w te sprawy papież Aleksander VI i swoim wystąpieniem przecina Savonaroli drogę. Savonarola ulega największej swojej pokusie, łamie porządek rzeczy, wynosi się nad papieża, jako wyżej od niego stojący moralnie. Nie może znieść napomnień, a tym mniej upokorzeń, od człowieka tej miary, co Aleksander VI, chociaż papież waha się przez dłuższy czas, z rzuceniem na niego klątwy, mimo że go do tego sam Savonarola prowokuje. Gdy wreszcie ekskomunika zostaje ogłoszona w sześciu największych kościołach Florencji „za lekceważenie napomnień i rozkazów apostolskich“, Savonarola twierdzi, że jest nieważną wobec Boga i ludzi, jako opierająca się na fałszywych podstawach i kłamliwych oskarżeniach składanych przez jego wrogów. I dalej pełni funkcje kapłańskie w San Marco. W publicznym zaś piśmie wyśmiewa nawet małodusznych, którzy „widzą w papieżu Boga władającego niebem i ziemią“.

TRAGEDIA.

Niebawem jednak następuje zmiana; Aleksander VI ulega silnemu wstrząsowi sumienia. Papież załamuje się psychicznie pod wpływem nieszczęść w rodzinie: Z rozbrajającą szczerością oskarża się na konsystorzu ze swych zaniedbań i win, nieszczęścia rodzinne uważa za karę Bożą, składa ślub, w którym wyrzeka się „ciała, krwi, rodziny i przywiązania“, ustanawia komisję złożoną z sześciu kardynałów do zreformowania Kościoła. Signoria florencka napiera teraz na papieża, by cofnął swoją ekskomunikę. Savonarola wysyła list z usprawiedliwieniem do Rzymu, ale i z upomnieniem dla Papieża, dodaje, że miłość chrześcijańska skłoniła go do napisania o tych sprawach i że ma nadzieję, iż „Bóg miłosierny, ześle pociechę Jego Świątobliwości“.

W chwili. gdy Aleksander skłaniał się już do odwołania ekskomuniki, dostał się w jego ręce odpis „listu o wyłudzonej ekskomunice“. Zaczyna się więc znowu wahać i całą tę sprawę oddaje do rozpatrzenia komisji reformacyjnej. Savonarola czeka sześć miesięcy; po upływie pisze list, w którym prawie rzuca się papieżowi do nóg, błaga go o przebaczenie i przyrzeka uległość. Wkrótce jednak porzuca dotychczasową powściągliwość i wstępuje ponownie na kazalnicę, jako prorok, reformator.

Signoria florencka wykorzystuje ten akt nieposłuszeństwa do celów politycznych, zwraca się już wprost przeciwko Aleksandrowi w sposób gwałtowny. Od tego czasu papież już rzadziej wyraża swoją życzliwość dla żarliwego Dominikanina, żądając jednak ciągle zupełnej jego uległości i posłuszeństwa. Gdy Savonarola zamiast jechać do Rzymu i upokorzyć się przed papieżem, grzmi przeciwko niemu we Florencji, Aleksander porzuca swoją dla niego życzliwość. Brat Hieronim nie odpowiada już sam na breve papieskie, żądające poddania się, natomiast posyła odpowiedź przez Signorię, która pisze ją pod jego dyktandem. Papież, domyśla się autora tego pisma. Przeciwnicy Savonaroli czując swoją przewagę, używają przeciwko niemu nie zbyt rycerskiej broni. Wprowadzają na kazalnicę Rzymu, przeciwnika Savonaroli Franciszkanina, Fra Mariano, pokonanego przed siedmiu laty rywala kaznodziei. Walka schodzi na tory już osobiste i staje się początkiem końca Savonaroli. Rozpalono ją aż do sławnej próby ognia, której jednak nie przeprowadzono choć się do niej Savonarola gotował. Nie odbył się, bo w ostatniej chwili został odwołany przez rząd z powodu nieporozumień na tle warunków tego „sądu“.

Po tym fakcie większość opinii publicznej, jak zwykle, stanęła po stronie silniejszej. Finałem tego dramatu był sąd i śmierć.

Savonarola, to człowiek niezrozumiany za życia i tajemnica po śmierci. Historycy badając jego tragedię pytają, kim jest Savonarola, reformatorem Kościoła ,czy heretykiem, — buntownikiem ,czy świętym? I nie umieją na to pytanie odpowiedzieć. Jedno tylko wiedzą; był to człowiek, który służył, nie sobie, lecz idei porządku Bożego. A służył jej ślepy na otaczający go świat.

Wit. Bend.

(Dalszy ciąg tyg. „24 MAJA“)

KRONIKA

SODALICJA MAR. AKADEMIKÓW U. J. odbyła swe zebranie wyborcze (28. II), wybierając na prezesa kol. Hielschera Jana, stud. medycyny.

W KOLE MISJOLOGICZNYM STUDENTEK U. J. zotała prezeską kol Staniszówna Maria.

U MEDYKÓW U. J. NIC NOWEGO! Walne zebranie odbyło się przed paru dniami, akceptując pracę dotychczasowego Zarządu. Listę nowych władz zgłoszono tylko jedną, wobec czego wybory nie odbyły się; prezesem został kol. Mosler.

KOŁO HISTORYKÓW S. U. J. STRACONE. Dotychczas Zarządy jednego z największych i najbardziej wpływowych kół naukowych były obsadzane przez młodzież o katolickich i narodowych przekonaniach. W tym roku stało się (dlaczego?) inaczej: prezesem został znany ze swych lewicowych sympatyj, Bol. Żywczyk.

AKADEMICKIE TOWARZYSTWO SŁOWIAŃSKIE W KRAKOWIE zawiadamia: dyżury odbywają się w lokalu T-wa przy ul. Jagiellońskiej 20, III p, w poniedziałki od godz. 11 do 12.

Na deser...

Co za święta?

PAZZM „Liga“ urządza coś nowego... Wielkie afisze reklamowe głoszą wszem wobec i każdemu z osobna: „Wielkanoc w Alpach“!

Dzisiaj, kiedy ludzie są tak odrywani przez warunki życiowe od życia rodzinnego, wyciąganie ich z domu w święta nie jest działaniem na korzyść społeczeństwa i państwa.

Fe! panowie z „Ligi!“

Też przeciwnicy komunizmu!

Onegdaj odbyło się zebranie reprezentantów różnych stowarzyszeń Krakowa i województwa, na którym powołano do życia Komitet do Walki z Komunizmem. Na sali widzieliśmy bardzo gorących w manifestowaniu swego zapału reprezentantów... Legionu Młodych i... Z. P. M. D: (!!?)

Ciekawe, w jaki sposób, ci prekursorzy komunizmu myślą z nim walczyć, i czy organizatorzy Komitetu nie myślą przypadkiem wypędzać diabła przez domorosłych Belzebubów. Ciekawe!

a. k.

J. STOLARSKI.

Pustelnik z Sahary

Pisano dotąd już wiele o O. de Foucauld, a jednak nie powiedziano o nim jeszcze wszystkiego. Dużo nowych momentów przynosi świeżo wydana książka O. Gorree: „Sur les traces de Charles de Foucauld“. Książka ta daje wierne odbicie postaci O. de Foucauld, a opiera się głównie na jego prywatnej korespondencji z rodziną. Autor uważa, że najlepszym sposobem do napisania historii tego niezwykłego człowieka jest pozwolić, by przemówił sam.

W książce tej, której autor nadał formę pamiętnika, prowadzi on niejako czytelnika za rękę poprzez całe życie swego bohatera, począwszy od jego urodzenia przez nawrócenie, prawie dzień po dniu aż do samej śmierci. Wnosząc z takiego założenia można by się spodziewać monotonii. Jest jednak inaczej, gdyż życie zawarte w tej książce posiada tak wartki nurt i jest tak bogate w zdarzenia, a przy tym język O. de Foucauld jest tak piękny i tak przenikający duszę czytelnika, że chwilami zdaje się brać go na skrzydła i unosić w swym podniebnym locie.

„Wszystko, co przeżywamy tu na ziemi, mówi nam o chwilowym tylko rozstaniu i o tym, że kiedyś nastąpi spotkanie w wieczności; wszystko zdaje się dowodzić — że Pan nasz nie będzie ukrywał się wiecznie przed oczami swych biednych dzieci“.

Zdanie to napisane w r. 1891 przez Karola de Foucauld wziął sobie autor za motto swej książki i utrzymuje ją w tym duchu od pierwszej do ostatniej stronicy. Największą jednak rewelacją jest korespondencja jej bohatera zawierająca około 800 listów. Korespondencja ta odsłania nam prawdziwe oblicze tej nad wyraz pięknej i oddanej Bogu duszy, i zawiera listy pisane do jego najbliższych, jak: do siostry p. Raymond de Blic, do ks. biskupa Bonnet — do kilku przyjaciół — a przede wszystkim do jego kuzynki Olivier de Bondy.

Listy te oraz wyjątki z pamiętnika o. de Foucauld składają się na tę ciekawą książkę, którą O. Gorree uzupełnił tylko najbardziej koniecznymi uwagami w celu oświetlenia pewnych niejasnych jeszcze punktów, zostawia on w niej niejako czytelnika sam na sam z pustelnikiem. który pierwszy na pustyni zbudował mieszkanie żywemu Bogu. Bo przewodnią ideą O. de Foucald było wzniesienie na pustyni jak największej ilości przybytków modlitwy, z których by obecność żywego Boga mogła promieniować na dusze niewierzące, oświecać umysły i rozgrzewać serca.

Ojciec Gorree, który opublikował swą książkę w 20 rocznicę zamordowania jej bohatera przez Senusistów pochodzi z Lionu, lecz od wielu już lat przebywa w Marokku, gdzie sprawuje funkcje duszpasterskie w okręgu Zemur liczącym 120.000 Berberów i 1200 kolonistów, żyjąc według drugiej reguły, ustanowionej przez apostoła Hoggaru. Przebywając w tych samych warunkach, co jego poprzednik, spełnia warunek wymagany przez jednego z największych znawców Wschodu O. Jalabert, który twierdzi, że nie wystarczy być zdolnym historykiem, by napisać historię O. de Foucauld, trzeba jeszcze do tego podróżować po Marokku w tych samych, co on, warunkach, żyć przynajmniej jakiś czas w Syrii i Palestynie, a przede wszystkim trzeba zamieszkać chociażby przez jeden sezon w Hoggar. Ażeby bowiem nabrać doświadczenia i móc w tej kwestii zabrać głos, musi się te rzeczy osobiście zbadać.

Dwoma ciekawymi nowościami, które przynosi nam książka O. Gorree, są notatki odnoszące się do Służby wojskowej K. de Foucauld, oraz ogromna rola hr. de Bondy, siostry ciotecznej K. de Foucauld w jego nawróceniu.

Pani de Bondy była dla niego matką duchową. Jej zwierzał się ze wszystkich swoich zamiarów i poczynań i jej też pierwszej powiedział o zamiarze brania lekcji religii katolickiej.

Pani de Bondy zaznajomiła go z ks. Huvelin, który potem głównie przyczynił się do jego nawrócenia. Zrywając 15 stycznia w r. 1890 ze światem, Karol de Foucauld spędza ostatni dzień ze swoją cioteczną siostrą; żegna się z nią na zawsze; wyjeżdża do klasztoru Trapistów. Rozstanie to było dla niego tak wielką ofiarą, że wspomina ją w każdą rocznicę, twierdzi, że pozbawiła go ona wszystkich łez gdyż inaczej musiałby płakać na każde jej wspomnienie. O. Karol pisał do p. de Bondy w pewnych okresach nawet codziennie. Listy te stanowią najcenniejszą część z całej korespondencji; odzwierciadlają jego duszę w pełni. Pisane z bezwzględną sumiennością i szczerością, nie ukrywają niczego i nie starają się nic przedstawić w lepszym świetle. Są też najbardziej godne podziwu w tej książce.

Żadne streszczenie nie jest w stanie wyrazić piękna i bogactwa tej książki i ukazać prawdziwy charakter tej tak niezwykłej duszy wzbijającej się z ziemi do Boga.

o-0-o

Nowa gra karteli

Od pewnego czasu w polityce karteli zaznaczyły się bardzo ciekawe tendencje, tendencje idące w kierunku dobrowolnego rozwiązywania umów kartelowych. Są to fakty o tyle znamienne, że dotąd spotykaliśmy się w poszczególnych gałęziach z wręcz przeciwnymi dążeniami, a mianowicie dążeniami do kartelizowania warsztatów wytwórczych.

Czym sobie tę zmianę „nastrojów“ wytłumaczyć?

· Nie jest to rzecz trudna. Jednym z zasadniczych celów, jak wiadomo, powoływania do życia karteli była dążność do usunięcia konkurencji, a tym samym stabilizacja cen, zresztą zatwierdzanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Wszystko było w porządku, gdy ceny zatwierdzone przez Ministerstwo odpowiadały kartelom. Na ogół trzeba przyznać dochodzono w tych sprawach, mimo pewnych zgrzytów, do porozumienia.

Obecnie jednak wytworzyły się między Ministerstwem a kartelami silne tarcia. Kartele bowiem chcą, aby Ministerstwo zgodziło się na zwyżkę cen produktów skartelizowanych, tym czasem Ministerstwo na zwyżkę cen nie godzi się, nie chcąc przyczyniać się do wzrostu drożyzny.

Co robią więc kartele?

Chcąc zwolnić się od kontroli cen i zobowiązań w tym względzie, rozwiązują się. I tak np. kartel „Centroceluloza“ zwrócił się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z propozycją zatwierdzenia nowej wyższej ceny na wyroby celulozowe. Ministerstwo dało odpowiedź odmowną. Kartel rozwiązał się, a w konsekwencji wyroby celulozowe podrożały o 5 proc.!

W dniu 20 bm. ma rozwiązać się również kartel papierni „Centropapier“. Jednocześnie krążą pogłoski, że cały szereg karteli ulegnie dobrowolnej likwidacji.

Słowem polityka przemysłu jest taka, że w czasach kryzysu tworzy się kartele po to, aby utrzymać ceny, a w czasie koniunktury kartele rozwiązuje się, aby w ten sposób osiągnąć swobodę manipulowania cenami.

Czy można na tę grę karteli patrzeć obojętnie?

Naturalnie, że nie. Jesteśmy absolutnie przeciwni, aby przemysł pracował ze stratą, Ale również nie można się godzić, aby wykorzystywał koniunkturę dla wyłącznie swoich egoistycznych celów.

Ostatnio stoimy wobec zwyżkowych tendencyj cen. Gdybyśmy tę kwestię pozostawili swobodnej grze interesów, niewątpliwie wytworzyłaby się sytuacja zapewne nie lepsza jak na rynku metalowym w Londynie, albo na rynku kawy w Brazylii, gdzie spekulanci nabijają sobie kieszenie.

Nie wątpimy, że rząd nasz do spekulacji nie dopuści. Jedno z pism donosi ze sfer dobrze poinformowanych, że rząd, stojący zdecydowanie na stanowisku przeciwdziałania wszelkim ujemnym skutkom, jakie mogłoby pociągnąć za sobą nieuzasadnione podnoszenie cen, znajdzie dostateczne środki w bogatym arsenale, jakim rozporządza (kontyngenty, taryfa celna, taryfy przewozowe) do ukrócenia szkodliwych posunięć ze strony niektórych organizacyj przemysłowych.

Miejmy więc nadzieję, że nowa gra karteli spali na panewce.

436 tys. zł. nadwyżki dochodów nad wydatkami w lutym

Tymczasowe zamknięcie rachunków skarbowych za miesiąc luty bież. roku wykazuje po stronie dochodów kwotę zł. 171.475 tysięcy. Wydatki w lutym wyniosły ogółem 171.039 tysięcy, a zatem nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła 436 tysięcy.

Po sprawdzeniu dochodów i wydatków w lutym br. do układu budżetu tegorocznego, dochody w lutym br. wyższe są o przeszło 1.200 tysięcy zł., wydatki zaś niższe o 6.100 tysięcy. Oszczędności w wydatkach odnoszą się głównie do wydatków administracyjnych, gdyż wydatki na obsługę długów państwowych w lutym br. są tylko o 600 tysięcy zł. zmniejsze w porównaniu z lutym 1936 roku.

Okres jedenastu miesięcy bieżącego roku budżetowego zamyka się niewielkim niedoborem w kwocie 52 tysięcy zł., w porównaniu z 247,4 mil. zł. deficytu za ten sam okres ub. roku.

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Współpraca niemiecko-włoska w Abisynii

W ramach ustalonego niedawno planu niemiecko-włoskiego w sprawie eksploatacji bogactw naturalnych Abisynii, odbyły się w ciągu ostatnich tygodni rokowania z udziałem przemysłowców niemieckich, które doprowadziły rzekomo do pomyślnych wyników.

Utworzono 4 komitety niemiecko-włoskie. W skład pierwszego komitetu wchodzi 16 przedstawicieli ciężkiego przemysłu i handlu. Drugi komitet obejmuje 20 przedsiębiorstw, w tym różne towarzystwa żeglugowe. Trzeci komitet — o zadaniach pioniersko-badawczych — pozostaje pod kierownictwem Kurta Smidta, znanego badacza Afryki i znawcy stosunków abisyńskich. Czwarta, największa grupa obejmuje 30 firm, wśród których znajdują się wielkie przedsiębiorstwa górnicze. Specjalna komisja naukowa, utworzona w ramach świeżo powstałego towarzystwa „Societa Anonima Mineraria Africa Orientale Italiana“, udała się już z Neapolu do Dżibuti. — Na czele tej komisji stoi geolog niemiecki prof. Leo. W początku kwietnia komisja podejmie badania w centralnej Abisynii.

Według dalszyck doniesień, 15 przedsiębiorstw handlowych niemieckich, od dawna osiadłych w Addis Abebie, uzyskało od władz włoskich znaczne rozszerzenie koncesji. Szereg nowych towarzystw badawczych w Abisynii rozpoczęło już działalność. M. in. czynna już jest misja, prowadząca badania złóż złota i platyny w okolicach Harraru. Na czele tej misji stoi senator włoski Puricelli. W pracach zainteresowany jest podobno również kapitał niemiecki. Zasadniczo jednak udział niemiecki wyraża się w formie pracy szeregu specjalistów.

Kronika gospodarcza

PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA ROK BUDŻETOWY 1937/38.

Wydatki budżetowe Anglii w roku 1937/38 preliminowane są łącznie na 619.635205 funtów szterlingów czyli o 82.678.491 funtów więcej niż w roku poprzednim. Zaznaczyć należy, że globalna kwota ta nie obejmie oczywiście wpływów z tytułu przyszłej pożyczki obrony narodowej.

ZWYŻKA CEN BLACHY CYNKOWEJ.

Z dniem 2 marca b. r. cena blachy cynkowej podwyższona została o dalszych 50 zł. za 1.000 kg. Jest to zatem trzecia podwyżka cen blachy cynkowej w ciągu ostatnich 5 tygodni.

—o—

Czy zapałki potanieją?

Jak się dowiadujemy, cena zapałek w najbliższych dwóch miesiącach nie ulegnie zmianie, gdyż pertraktacje, prowadzone przez Ministerstwo Skarbu ze Spółką dzierżawną do eksploatacji wyrobów Polskiego Monopolu Zapałczanego, zostały przerwane na skutek wyjazdu delegatów grupy szwedzkiej. Przerwę tą należy jednak uważać jako chwilową. Po kilku tygodniach rozmowy na temat obniżki cen będą nadal kontynuowane.

Zasady polityki gospodarczej rządu

Na zakończenie onegdajszej dyskusji budżetowej w Senacie zabrał głos wicepremier Kwiatkowski polemizując z przemówieniem referenta generalnego, sen Evertem. M. in. wicepremier podkreślił, że zasadami, których rząd przestrzegał i przestrzega są: **stałość waluty, równowaga budżetu, bronienie państwa polskiego przeciw tendencjom eksploatacyjnym interesu międzynarodowego, unikanie oportunizmu w decyzjach państwowych i w granicach możliwości troska o sytuację materialną najszerszych warstw obywateli.**

Polemizując w dalszym ciągu z ujęciem sytuacji przez sen. Everta, stwierdza min. Kwiatkowski, że przyczyny powolnego tempa kapitalizacji leżą m. in. w **skłonności do tezauryzacji, która istnieje u nas w formie bardzo szkodliwej**, następnie przypomina, **że powstały u nas przedsiębiorstwa chore w zarodku o fikcyjnych długach, i fikcyjnym kapitale zakładowym**, że były przedsiębiorstwa prywatne, **którym udowodniono nieprawdopodobne przestępstwa w stosunku do państwa i społeczeństwa.**

W dalszym ciągu p. wicepremier wystąpił przeciwko pesymizmowi sen. Everta, uważając, że pesymizm ten co do wyników gospodarczych ostatniego roku budżetowego jest nieuzasadniony i szkodliwy.

Podjęcie produkcji samochodowej w Polsce

W dniu 4 bm. odbyła się w Ministerstwie Przem. i Handlu pod przewodnictwem dyr. **M. Kandla** konferencja zainteresowanych ministerstw, instytucyj i przedsiębiorstw **w sprawie programu i metod uruchamiania produkcji samochodowej w Polsce przez firmę „Lilpop, Rau i Loewenstein“** oraz zainteresowany przemysł pomocniczy, na której dyr. Kandel przedstawił na tle wytycznych rządu, odnoszących się do całokształtu rozwoju **motoryzacji** w kraju, zasady współdziałania przemysłu pomocniczego z firmą „Lilpop, Rau i Loewenstein“ oraz P. Z. Inż. Ponadto dyr. Kandel wyłożył na konferencji tej **konkretny program stopniowego przechodzenia na produkcję w okresie 4-letnim oraz szczegółowy program prac na 1937 r.**

Z programu tego wynika, że przemysł pomocniczy oraz firma „Lilpop, Rau i Loewenstein“ przeprowadzą w ciągu 1937 roku przygotowania do produkcji na 1938 r. szeregu ważniejszych części podwozi, a m. in. ramy, koła, resory, części przedniej osi, chłodnice, elementy skrzynki biegu, zespół tylnego mostu oraz szereg części metalowych do podwozi ciężarowych. W toku wyczerpującej dyskusji uzgodniono program produkcji na 1938 r. oraz ustalono terminy wszelkich prac przygotowawczych, **które mają być zakończone do końca czerwca br.**

—oOo—

Ogłoszenia firm katolickich w Krakowie

Nominacje w sądownictwie

Na wniosek ministra sprawiedliwości P. Prezydent Rzplitej mianował: sędziego sądu apelac. w Warszawie **Wł. Kurkowskiego** — prezesem sądu okręgowego w Sosnowcu; s. s. apel. w Krakowie **Karola Gniewosza** — wiceprez. sądu apel. w Krakowie; prez. sądu okr. w Sosnowcu **Ant. Kordowskiego** — sędzią s. apel. w Warszawie; s. s. o. w Warszawie **Jana Jakubowskiego** — sędzią s. apel. w Warszawie; s. s. o. we Lwowie **St. Szałajkę** — sędzią s. apel. we Lwowie; s. s. o. w Łucku **St. Dziewulskiego** — sędzią s. apel. w Lublinie; s. s. o. w Kielcach **Stef. Dobrzańskiego**, sędzią s. apel. w Lublinie.

Wiceprokuratora s. o. w Katowicach **Fr. Hanzla** prokuratorem sądu okręg. w Cieszynie; radcę w min. spraw. **Wł. Gantnera** wiceprokuratorem s. apel. w Warszawie; wiceprok. s. o. w Toruniu, **Czesł. Połowińskiego** — wiceprez. s. o. w Nowogródku; s. s. o. w Samborze **Zdzisł. Relingera** — wiceprezesem sądu okr. w Pińsku; s. s. o. w Zamościu **St. Cybulskiego** — wiceprez. s. o. w Zamościu; s. o. w Warszawie **W. Majewskiego** — wiceprez. s. o. w Warszawie; **A. Chrzanowskiego** — wiceprezesem s. o. w Łodzi; s. o. w Piotrkowie **Zygm. Kwiecińskiego** — wiceprez. s. o. w Piotrkowie; s. s. gr. w Warszawie **Witold. Rochmińskiego** — sędzią s. o. w Warszawie; s. s. gr. w Toruniu **J. Łapkiewicza** — s. s. o. w Toruniu; s. s. gr. w Łucku **Teof. Szymańskiego** sędzią s. okr. w Gdyni; s. s. gr. w Bydgoszczy **Edm. Masiaka** — sędzią okr. w Bydgoszczy; s. s. gr. w Dokszycach **Jana Rodziewicza** — sędzią s. o. w Nowogródku; wiceprok. sądu okr. w Nowogródku **Mik. Bohdana** — sędzią okr. w Grodnie; s. s. gr. w Brześciu n. Bugiem **Eug. Jackowskiego** — sędzią s. okr. w Grodnie; s. s. gr. w Częstochowie **St. Leszczyńskiego** — sędzią okr. śledcz. w sądzie okr. w Łodzi; s. s. gr. w Równem **Tad. Stawicha** — sędzią okr. śledcz sądu okr. w Równem; podprok. s. okr. we Lwowie **Aug. Hortrich-Woleńskiego** — wiceprok. s. okr. we Lwowie; podprok. s. okr. w Zamościu **Wł. Karpowicza** — wiceprok. sądu okr. w Zamościu; podprok. s. okr. w Łucku **Wacł. Krzywca** wiceprok. s. okr. w Łucku; podprok. s. okr. w Katowicach **Wrodarczyka** — wiceprok. s. okr. w Katowicach; podprok. s. okr. w Poznaniu **Eug. Kaczorowskiego** — wiceprok. s. okr. w Poznaniu; podprok. s. okr. w Warszawie **Karskiego** — wiceprok. s. okr. w Warszawie; podprok. s. okr. w Warszawie **Bolesł. Skąpskiego** — wiceprok. s. okr. w Warszawie; pisarza hipot. w Otwocku **Zygm. Maciuszowskiego** — wiceprok. s. o. w Warszawie; wiceprok. s. okr. w Poznaniu **Bolesł. Misiurewicza** — sędzią s. gr. w Poznaniu oraz 10 asesorów na sędziów.

— o-0-o —

Akcja Katolicka — nową krucjatą

Walka z komunizmem — nakazem chwili

Na zakończenie kursu Akcji Katolickiej dla kapłanów Ameryki łacińskiej wygłosił ostatnio w Papieskim Kolegium Łacińsko-Amerykańskim arcybiskup Pizzardo, podsekretarz stanu Jego Świątobliwości, wielkie przemówienie poświęcone dzisiejszej roli Akcji Katolickiej.

Akcję Katolicką — mówił ks. arcybiskup — nazywają niektórzy **nową krucjatą.** Nazwa ta jest słuszną, chrześcijaństwu bowiem w dniach naszych grozi nowe niebezpieczeństwo, niebezpieczeństwo o większym niż islam zasięgu, mianowicie **komunizm** Jak w średniowieczu papieże wzywali wiernych katolików do obrony chrześcijaństwa, tak dziś Pius XI wzywa Akcję Katolicką, by uzbrojona w oręż pokoju **stawiała czoło pod wodzą hierarchii kościelnej nowemu niebezpieczeństwu grożącemu chrześcijaństwu i cywilizacji.** Filozoficzne podstawy komunizmu są z gruntu materialistyczne i bezbożne, dla tego komunizm jest zawsze wrogiem religii i cywilizacji chrześcijańskiej nawet wówczas, gdy, jak z Francji, ze względów taktycznych **wyciąga rękę do katolików.** Chociaż komunizm w Rosji zawiódł na polu gospodarczym, utrzymuje się on tam jedynie siłą terroru **wywieranego przez**

1 milion komunistów na 169 milionów pozostałej ludności.

Analizując przyczyny postępu komunizmu, dostojny mówca stwierdza, że Akcja Katolicka we wszystkich krajach winna działać w kierunku usuwania tych przyczyn, odpowiadając na słuszne żądania ludu przez podawanie mu **chleba duchowego** (urabiając życie religijne) i **chleba powszedniego** (dając mu wszelkie prawo społeczne, zgodnie ze wskazaniami wielkich encyklik papieskich oraz w formie pełnienia **dzieła miłosierdzia.** które jest uzupełnieniem sprawiedliwości a wykonywane być winno w duchu prawdziwego braterstwa).

Przemówienie swe zakończył arcybiskup Pizzardo specjalnymi uwagami dla Ameryki Łacińskiej, która tworzy poważny blok katolików pełnych wielkiej energii, **którą trzeba uruchomić dla pobudzenia zespołu religijnego.**

Także Lerroux przeciw rządowi hiszpańskiemu

Na łamach paryskiej „L'Illustration“ znany przywódca radykałów hiszpańskich b. minister Lerroux ogłosił ostatnio znamienne wyznanie, będące jednocześnie ciężkim oskarżeniem rządu madryckiego i jego stronników.

Lerroux był stuprocentowym republikaninem, radykałem i masonem, typowym przedstawicielem tego pokolenia polityków, dla których hasła wielkiej rewolucji francuskiej 1789 r. wciąż były źródłem niewyczerpanych marzeń i iluzji. „Mam 73 lata — mówi on — i przeszło 25 lat poświęciłem życiu publicznemu. Jako dziennikarz i publicysta głos zabierałem tylko w pismach republikańskich i nie inaczej działałem jako polityk. Nigdy jako przywódca partii nie czyniłem koncesyj kierunkom politycznym, które nie przyznawały się do idei republikańskich. Ilekroć przemawiałem w parlamencie, walczyłem o republikę i zasadniczo odmawiałem udziału w rządach za czasów monarchii. Nie ma nikogo, kto by namiętniej ode mnie walczył o ostateczne zwycięstwo władzy ludu w Hiszpanii“.

Zrozumiałym jest ból i rozczarowanie tego polityka, który mógłby przecież powiedzieć, że jest jednym z współtwórców dzisiejszego chaosu, gdy wymarzone przez niego rewolucyjne rządy Hiszpanii nie tylko zmuszają jego samego do szukania schronienia poza granicami własnego kraju, ale nad to okrutnie prześladują stronników dawnego stronnictwa radykalnego. „Eksterminacyjna walka przeciw partii radykalnej — pisze Lerroux — była nieubłagana. W Walencji i okolicy

pomordowano posłów radykalnych,

a w niektórych okolicach nawet członków partii. W Maladze i Alicante organizowano formalne polowania na radykałów“. Zdaniem Lerroux hekatomba radykalnej partii hiszpańskiej przewyższa ofiary Kościoła a może i „guardia civil“, którą tropiono jak zwierzynę. „Wszystko zniszczyli — skarży się Lerroux — ci „bohaterzy“, co podeptali naród i ojczyznę, wolność i prawa ludzkości... To dzika horda, która frazesem równości okrywa krwawe swe polityczne geszefty“.

W obliczu tragedii Hiszpanii Lerroux, który — o ironio — wydostał się z czerwonego piekła jedynie z zapalniczką (może jako tragicznym symbolem faktu, że sam należał do mimowolnych podpalaczy ładu hiszpańskiego), stwierdza dziś, że jedynym ratunkiem dla państwa i kraju jest dyktatura, że walka podjęta przez generała Franco to nie bunt wojskowy, lecz zdrowy odruch patriotyczny przypominający walki wolnościowe z r. 1808 i że on, Lerroux zawzięty radykał, likwiduje całkowicie swoje dotychczasowe nieprzejednane stanowisko względem narodowców.

Jak wiadomo, propaganda rządu walenckiego zasypuje wprost dzienniki i agencje prasowe całego świata materiałem informacyjnym i ilustracyjnym, mającym na celu w jak najgorszym świetle przedstawić akcję generała Franco i wybielić akty terroru stosowanego przez czerwonych. Niektóre dzieniki, nieraz w dobrej wierze, korzystają z tego materiału, nie podejrzewając, że mogą one być sfałszowane. Fałszerstwo wyjaśnił dopiero przypadek.

Niedawno komunistyczny dziennik angielski „Daily Worker“ oraz „News Chronicle“ reprodukowały z rozsyłanego przez propagandę walencką materiału fotografię trupów kobiet i dzieci, rzekomych ofiar bombardowania Madrytu przez wojska narodowe. Fotografie te wydały się wielu osobom już skądciś znane a jeden ze współpracowników londyńskiej „Universe“ zbadał, że

są to stare fotografie francuskie

datujące się z r. 1918 i dokonane w Paryżu po pierwszych wybuchach pocisków słynnej „wielkiej Berty“ ustawionej pod Compiègne. Opublikowane one zostały w wydawnictwie „Témoignages et images sécrètes de la Guerre“ w maju 1933 r. Oryginały tych fotografii znajdują się w archiwum fotograficznym policji paryskiej.

—ooo—

Kronika kielecka

OŚRODEK WYCHOWANIA FIZYCZNEGO NA TERENIE „PSIARNI“. Na skutek starań Zarządu Stowarzyszenia Domu W. F. i P. W. rada miejska m. Kielc wyłoniła specjalną komisję do rokowań z tymże stowarzyszeniem w sprawie częściowego odstąpienia praw gminy do gruntów po folwarku „Psiarnia“, leżących na południowym przedmieściu miasta. Na gruntach tych ma powstać wielki ośrodek wychowania fizycznego.

WYROK UNIEWINNIAJĄCY TRZECH NARODOWCÓW. We czwartek toczyła się w Sądzie Okr. rozprawa przeciwko trzem młodym obywatelom miasta Kielc: J. Zdebowi, Fr. Krzemieńskiemu i J. Dudzie z oskarżenia prokuratury o tworzenie nielegalnych związków, mających na celu uszkodzenie cudzego zdrowia i mienia. Sąd uniewinnił wszystkich trzech.

WOJEWÓDZTWO KIELECKIE NIE BĘDZIE ZNIESIONE. Z Warszawy powróciła delegacja m. Kielc, która interweniowała u wiceministrów spraw wewn. p. Korsaka i p. Paciorkowskiego w sprawie nie dopuszczenia do likwidacji Województwa Kieleckiego. Wiceministrowie oświadczyli delegacji, że sprawa ta nie jest aktualną.

TAŃCE W OKRESIE WIELKIEGO POSTU. Z wielkim uznaniem przyjęło społeczeństwo katolickie wydane niedawno zarządzenie Wojewody Poznańskiego zabraniające surowo urządzania zabaw tanecznych na terenie Województwa Poznańskiego. Katolicy kieleccy zapytują niniejszym władze wojewódzkie w Kielcach, czyby nie poszły śladem Poznania i nie wydały podobnego zakazu dla Województwa Kieleckiego, gdyż jest rzeczą notorycznie stwierdzoną, że raz po raz odbywają się huczne zabawy taneczne w lokalu Klubu Urzędników Państwowych, oraz w innych lokalach publicznych, ku wielkiemu zgorszeniu i oburzeniu wierzącej ludności katolickiej.

Powódź wyrządziła milionowe straty w Bawarii

Wylewy w bawarskim dorzeczu Dunaju, powtarzające się rok rocznie, w tym roku wyrządziły szczególnie wielkie szkody. Jak przypuszczają, wyniosą one znacznie więcej, niż szkody, wyrządzone przez ostatnią większą powódź w roku 1935 i przekroczą poważnie milion mk. W związku z periodycznymi wylewami, praca rolników na tym obszarze wystawiona jest stale na los szczęścia. — Czynniki miarodajne zamierzają przeprowadzić na Dunaju wielkie prace regulacyjne i zbudować szereg tam.

W północnej Francji słota i burze

W północnej Francji, oraz w kanale La Manche początek marca upłynął pod znakiem burzliwych wiatrów i niepamiętnej słoty połączonej ze śniegiem i gradem. Liczne połączenia telefoniczne zostały przerwane, a wszelki ruch wstrzymany został na trasie Bethune — Calais — Boulogne. W Wattignies podmuch wiatru **zmiótł pod koła tramwaju 50 letniego cyklistę polskiego,** Pawła Kozłowskiego z Carvin. Nieszczęśliwy doznawszy ciężkich obrażeń zmarł w szpitalu St. Sauveur w Lille.

Indianie brazylijscy „wykopali siekierkę wojenną“ przeciw białym

Według telegramu dyrektora linii kolejowej nad rzeką Tocantins, nadeszłego do Belem (nad ujściem Amazonki), Indjanie napadli na stację kolejową Alboca i osiedle Maraba, zabijając dwu ludzi ze służby kolejowej i raniąc kilku innych. Podobno i inne stacje i miejscowości są zagrożone i dyrektor kolei prosi o natychmiastową pomoc wojskową. Podobno Indian zebrało się na tę wyprawę wyjątkowo wielu, gdyż siły ich przekraczają liczbę **1000 wojowników, pochodzących z głębi dziewiczych lasów** z nad źródeł prawobrzeżnych dopływów Amazonki. Rząd stanu Para zdecydował podobno wysłać dwa bataliony wojsk dla ochrony linii.

Napływające z północy depesze donoszą, że i inne linie kolejowe przecinające dziewicze lasy stanu Amazonas są zagrożone przez Indian, którzy okazują niezadowolenie, czując się niepokojonymi w swych rejonach. Zarząd kolei Madaira—Marmore wyasygnował 100.000 milrejsów jako subsydium dla tych szczepów indiańskich, które będą spokojnie współpracowały z robotnikami kolejowymi. W związku z pacyfikacją i oswajaniem szczepów indiańskich jeszcze dziko żyjących, został dyrektor tej kolei, mianowany delegatem służby ochrony Indian na terenach leżących w obwodzie Madura, Marmore i Guapore.

—ooo—

Z. N. P. broni kuratora Lewickiego

W szkolnictwie lubelskim panuje obecnie swego rodzaju bezkrólewie. **Nowy kurator p. Klebanowski jeszcze nie przyjechał.** Osławiony Związek Nauczycielstwa Polskiego odczuł dymisję byłego kuratora Lewickiego, jako własną porażkę. Koła zbliżone do Związku Nauczycielskiego mają zamiar urządzić akademie ku czci byłego kuratora. Na koszta mają płacić nauczyciele po 2 zł.

Odbyła się konferencja rejonowa nauczycielstwa, której przewodniczył inspektor Krupczak. „Głos Lubelski“ donosi, że inspektor miał wezwać nauczycielstwo do walki z atakami na byłego kuratora Lewickiego. Związek Nauczycielstwa Polskiego działa w tym kierunku również i w innych miastach województwa. Między innymi w Chełmie urządza **Z. N. P. zebranie protestacyjne i zbiera podpisy, wktórych wyraża się przywiązanie do byłego kuratora Lewickiego.**

W kuratorium spodziewane są dalsze zmiany.

Kronika przemyska

Z RADY MIEJSKIEJ. Na onegdajszym posiedzeniu Rady miasta Przemyśla uchwalono regulamin przy oddawaniu i przyjmowaniu robót miejskich oraz przy kupnie i sprzedaży obiektów miejskich, w brzmieniu zaproponowanym przez Zarząd miasta z pewnymi zmianami. Rada zamianowała nowego opiekuna społecznego w osobie p. Jana Ryśki, w miejsce p. Fiatkiewicza, który przeniósł sie na stałe do Krakowa. Wybrano delegację na Zjazd Związku Miast w osobach pp. prezydenta L. Chrzanowskiego oraz radnych J. Belucha, dr G. Bodnara i dra H. Reichmana. P. prezydent Chrzanowski zawiadomił Radę, że Fundusz Pracy podwyższył kredyt dla Przemyśla na roboty inwestycyjne do kwoty 260.000 zł. Kwota ta wystarczy na zatrudnienie zaledwie 320 bezrobotnych.

ZGON WETERANA Z R. 1863. W dn. 2 bm. zmarł w wieku lat 94 podporucznik-weteran z r. 1863 ś. p. Władysław Ramuld-Olechowski. Zmarły walczył w oddziałach Langiewicza i Czachowskiego i odznaczony był Krzyżem Niepodległości, Śląskim Krzyżem Walecznych, Krzyżem 70-lecia powstania i t. d. Pogrzeb odbył się z honorami wojskowymi.

NIESAMOWITY POGRZEB. W gromadzie Wyszatycze obok Przemyśla zmarł członek sekty baptystów. Ponieważ ksiądz katolicki — ze względu na przynależność zmarłego do sekty — odmówił chrześcijańskiego pogrzebu, baptyści urządzili pogrzeb w ten sposób, że na czele konduktu szedł jeden z nich niosąc patefon, na którym przez cały czas grał różne, nawet skoczne melodie. — Profanacja ta wywołała wśród miejscowej ludności zrozumiałe zgorszenie i oburzenie.

PRÓBA NOCNEGO MASKOWANIA. W dniu 9 bm. odbędzie się na terenie Przemyśla próba nocnego maskowania miasta oraz ćwiczenia nadania sygnału alarmu lotniczego. Na murach miasta rozlepione zostały obwieszczenia pouczające ludność jak mają się zachować w krytycznym czasie.

DROŻYZNA W PRZEMYŚLU rośnie z dnia na dzień, „jak na drożdżach“. Obecnie znowu podrożały artykuły pierwszej potrzeby jak chleb, bułki, mąka, kawa, herbata i t. d.

GROŹNY POŻAR. W Żrotowicach pod Przemyślem wybuchł w zabudowaniach M. Fala pożar, który rozszerzył się na sąsiednie domostwa. Pastwą ognia padło 9 domów mieszkalnych, 6 stodół i 6 stajen. Szkoda wynosi 20.000 zł.

LUSTRACJA. Delegat Min. Opieki Społ. p. Lubin Czerwiński w towarzystwie komisarza Ubezpieczalni Społecznej p. Tad. Cieślińskiego przeprowadził lustrację dożywialni dzieci, która powstała przy tut. U. S. Z dożywiania korzysta 150 dzieci pod nadzorem dyrektora Ziusa.

UROCZYSTE OTWARCIE CHORĄGWI ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW odbyło się w sali „Sokoła“ w czym wziął udział prezes Głównego Zarządu w Warszawie płk. Izydor Modelski, który wygłosił okolicznościowy referat.

—ooo—

Ostrzeżenie

Tow. Wiedzy Chrześcijańskiej istniejące przy Uniwersytecie Lubelskim cofnęło akwizytorom Kazimierzowi Zygmańskiemu i Stanisławowi Matuszakowi zamieszkałym w Przemyślu pełnomocnictwa na kolportaż książek naszego wydawnictwa. Za poczynione za ich pośrednictwem zamówienia nie odpowiada. Wyżej wymienieni kolporterzy nie są upoważnieni do zbierania żadnych ofiar ani składek.

Tow. Wiedzy Chrześcijańskiej
Lublin—Uniwersytet.

Sp. Parylewiczowa zgrzeszyła, ale i pokutowała

Uwagi kapelana więzień krakowskich

Prasa sensacyjna ma teraz niezwykłą „pożywkę". Mianowicie w postaci — sprawy ś. p. Parylewiczowej... To też karmi czytelników najwymyślniejszymi szczegółami, z jej życia i rejestru jej win. Nie pomnąc, że jej ofiara stanęła już przed Sądem Boga. Zapominając, że cała sprawa ma także — prócz sensacyjności — drugą stronę: ludzką...

Z tego punktu widzenia patrząc na sprawę ś. p. Parylewiczowej należy się zapytać, czy prasa sensacyjna oświetlając ją jednocześnie, wyłącznie tylko jako sensację, nie wyrządza zmarłej krzywdy? Czy, traktując ś. p. Parylewiczową tylko jako „bohaterkę" znanej afery nie popełnia krzyczącej niesprawiedliwości?.. Zwłaszcza, że ś. p. Parylewiczowa — pomijając okres ostatnich lat jej życia — była osobą głęboko religijną i czynną w różnych charytatywnych instytucjach. Czyż już ten jeden fakt nie dowodzi, że w życiu ś. p. Parylewiczowej nastąpiła jakieś nagłe, a chwilowe tylko, załamanie się?

Odpowiedź na to pytanie znajdą Czytelnicy w relacji Kapelana więziennego w Krakowie, Ks. Kaz. Musiała, który na naszą prośbę był łaskaw skreślić szereg uwag na temat ostatnich chwil życia ś. p. Parylewiczowej.

„Przez pięć miesięcy — długie kwadranse rozmawiałem ze ś. p. Parylewiczową. Przez szereg miesięcy podtrzymywałem ją na duchu, aby się religijnie nie załamała. Były to prywatne rozmowy — dalekie od tajemnicy Spowiedzi św. Dobrym słowem, upartym powtarzaniem, aby przyjęła wszystko jako pokutę za winy, aby poddała się Woli Bożej w pełnym zrozumieniu popełnionych win, aby nie straciła szacunku dla siebie — jako pokutnicy — osiągnąłem to, że mogła mi spokojnie powiedzieć:

— Księże Kapelanie, poddałam się Woli Bożej, przyjmuję pokutę za moje winy, został mi tylko Bóg! Jam już w sumieniu spokojna. Chciałabym już umrzeć, bo życie jest straszne, a ludzie tacy nielitościwi. Tak boli złość ludzka i przyjaźń fałszywa. Zgrzeszyłam. Ile jednak te ręce niosły dawniej i nie dawno — pomocy — nędzy ludzkiej, to Bóg wie tylko i ta nędza nakarmiona... Księże Kapelanie! Życie może nie było różowe, nieraz bardzo ciężkie było i bolesne. Chcę cierpieć, jak długo Bóg chce, ale chcę umrzeć, bo tak strasznie boli!

Spowiadała się często. Komunię św. przyjmowała z reguły w niedzielę, nieraz i w dzień powszedni. Pokutowała, jak przystało człowiekowi wierzącemu i katolikowi.. Moc wiary i moc Sakramentów św. dawały jej spokój, jaki daje pokutującym świadome poddanie się Woli Bożej!

Trzy rany bolały ją strasznie. Zgorszenie dane społeczeństwu, słabość serca i chorobliwy lęk przed upomnieniem za czyny niezgodne z jej stanowiskiem społecznym. Wstyd i zadane cierpienia rodzinie, którą nadzwyczaj kochała. I wreszcie najboleśniejsza: anonimy!

Odeszła pogodzona z Bogiem i pełna skruchy za popełnione winy. Odeszła zaopatrzona Ostatnimi Sakramentami św. przez Ks. Kapelana szpitala św. Łazarza. Odeszła, jak prawdziwy katolik, który umiał zgrzeszyć, ale umiał także ciężko i łzawo cierpieć i pokutować.

Chylę głęboko czoło przed wielką i cichą pokutnicą. I wy wszyscy nie powołani, anonimowi i nieanonimowi oskarżyciele, poszukiwacze sensacji, przestańcie. Zamiast wyszukiwać sensacje — zmówcie raczej za mną: — Wieczne odpoczywanie. racz jej dać Panie!

Tak czyni każdy uczciwy katolik nad trumną człowieka, który umiał zgrzeszyć, ale i umiał także boleśnie pokutować".

KS. KAZIMIERZ MUSIAŁ.

Dziś wybory w Zw. Legionistów Polskich!

Dziś, w niedzielę, odbędzie się w Oleandrach walne zebranie Krakowskiego Oddziału Związku Legionistów Polskich. Zebranie to będzie miało doniosłe znaczenie, ze względu na fakt, iż odbywa się ono po ogłoszeniu znanej deklaracji pułk. Koca. Krakowski Oddział Związku Legionistów, skupiających przeszło 1.100 zweryfikowanych członków, jest najsilniejszym oddziałem ogólnopolskiego Związku.

Najważniejszym punktem walnego zebrania krakowskich legionistów będzie wybór prezesa, gdyż przy nim ujawnią się różnice poglądów, będące wyrazem odmiennego usto sunkowywania się do dwu różnych zasad w organizowaniu społeczeństwa. Wiadomo bowiem, że gdy jedni są za systemem demokratycznym, drudzy popierają system wodzostwa i monopartii. Dotychczasowy prezes p. Korczyński, komendant 4 Koła Pułkowego, oscyluje między zwolennikami demokracji (do ły) a zwolennikami wodzostwa. Ma on poparcie tych legionistów w Krakowie, którzy zajmują w mieście wybitniejsze stanowiska. Dotychczas wysuwają na prezesa ppułk. w stanie spoczynku, Wojakowskiego komendanta 1 Koła Pułkowego, oficera frontowego z 1914 roku, członka zarządu oraz prezesa Bratniej Pomocy Zw. Legionistów, autora znanej deklaracji demokratycznej, która ukazała się w czasopiśmie „Oleandry" i obiegła prasę polską.

Trudno przewidzieć, jakie będą wyniki wyborów, a to tym więcej, że nastroje mogą ulec zmianie w zależności od tego, co przywie zie z sobą przybywający na zjazd krakowski z Warszawy przedstawiciel Komendy Głównej Zw. Legionistów Polskich, pułk. Piasecki. Wybory budzą szczególnie żywe zainteresowanie w krakowskich kołach kombatanckich.

Adw. Fensterblau skazany na 4 lata więzienia

ZA BLUŹNIERSTWO I NAWOŁYWANIE DO ZDRADY GŁÓWNEJ.

W ubiegły piątek, o czym pisaliśmy we wczorajszym numerze naszego dziennika, rozgrywał się przed Sądem Okręgowym w Krakowie końcowy akt rozprawy przeciw adw. Fensterblauowi z Trzebini — a mianowicie przesłuchiwanie świadków.

Po ostatnim słowie oskarżonego ława przysięgłych udała się na naradę, po czym ogłoszono werdykt, mocą którego zostały potwierdzone wszystkie zarzuty przeciw adw. Fensterblauowi. A zatem oskarżony **istotnie 1 maja ub. roku na publicznym zebraniu nawoływał do rewolucji proletariatu, wychwalając Rosję Sowiecką, dopuścił się bluźnierstwa przeciwko Bogu, znieważył Państwo i Sejm R. P. oraz rozpowszechniał niepokojące wieści.**

Z chwilą ukończenia postępowania dowodowego trybunał udał się na naradę, a o godzinie 23 ogłosił wyrok, który wywołał dość silne wrażenie... adw. Fensterblau **skazany został na 4 lata więzienia** z zaliczeniem 6-mie sięcznego aresztu.

Chciał w Polsce „raju" bolszewickiego, po siedzi w więzieniu 3 i pół lata.

— o-O-o —

Młodzież katolicka do urn wyborczych

Tow. Słuch. Prawa U. J.

Fakt zgłoszenia do wyborów w Tow. Bibl. Słuchaczów Prawa U. J. listy „Polskiego Bloku Pracy Naukowej" (nr 5.) ma dla akademickiego ośrodka krakowskiego duże znaczenie i swą specjalną wymowę: po raz pierwszy bowiem młodzi działacze katoliccy wyszli z ciasnych granic swych lokali organizacyjnych, z bibliotek i seminariów prawniczych — na szerszą arenę działalności. Dotychczas nie zwracano większej uwagi na to, że wprawdzie solidna i żmudna praca nad sobą samym jest konieczna i chwalebna, lecz okoliczności dzisiejsze i gorąca atmosfera obecnych przeobrażeń ideowych wśród młodzieży wymaga wspólnego wysiłku i zdecydowanej walki młodych katolików za swą sprawę. Do katolików naukowców muszą się przyłączyć katolicy społecznicy, do zorganizowanych niezrzeszeni.

Lista nr 5. reprezentuje katolicką młodzież akademicki U. J., zgrupowana w stowarzyszeniach SKMA „Odrodzenie" i Młoda Polska Pracująca Z. S. U. J. oraz studentów niezrzeszonych. Powinna się spotkać z jak najszerszym poparciem wszystkich akademików naszej Almae Matris stojących na gruncie katolickim.

W. Z.

Z sali koncertowej Starego Teatru

France Ellegaard

Koncerty znakomitej duńskiej pianistki, p. France Ellegaard, mają zawsze w Krakowie swoich entuzjastów nie tylko wśród zawodowych muzyków i krytyków, ale i w szerokich sferach melomanów. A jeśli zważymy, że Kraków należy do najbardziej krytycznych pod tym względem i wymagających miast polskich — znajdziemy łatwo wysoką miarę przy ocenie technicznych i artystycznych walorów i tajemnic gry tej młodej, fenomenalnej artystki. Wielka siła i ekspresja dramatyczna gry pani Ellegaard znalazła doskonały wyraz w „Chaconne" Bacha-Busoni'ego, a zwłaszcza w „Legendzie o św. Franciszku, kroczącym po falach" Liszta, gdzie poezja motywu i głębia tonu oddane były po mistrzowsku. Liryzm kantyleny wyśpiewała p. Ellegaard na klawiaturze w wirtuozowskim „Nokturnie" Scriabina (na lewą rękę), w „Impromtu g-dur" Schuberta i w „Grze fal" Ravela. Z miłą wdzięcznością przyjęli słuchacze szereg nadprogramowych utworów, wśród których szczególnie oklaskiwano „Prząśniczkę" Moniuszki-Melcera i „Campanollę" Paganiniego — za oba te utwory, umieszczone w programie zeszłego koncertu, zdobyła sobie p. Ellegaard przed rokiem najwyższe uznanie.

a. w.

—0-O-O—

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Zofia Ludwika Szumerowa, wdowa, lat 72: — Jadwiga Wróblewska, przewodn. Zakopiańskiego Koła Narod. Org. Kobiet, lat 53; — Julia Pękalska, obyw. m. Krakowa, lat 40.

—oOo—

Kronika lwowska

ŁADNY „GŁOS PRAWDY"! We Lwowie pojawiło się niedawno brukowe pisemko, któ re naiwnych czytelników karmiło rozmaitymi zmyślonymi i wysoce niewybrednymi w treści „rewelacjami". Na ironię pisemko to nosiło nazwę... „Głos Prawdy". Redakcja tego czasopisma szantażowała kupców wymuszając na nich haracz pieniężny pod groźbą ogłoszenia na łamach „Głosu Prawdy" jakichś nieprzyjemnych artykułów o danej firmie.

Ostatnio zainteresowała się tymi wyczynami policja, i wkroczyła do redakcji i aresztowała głównego „reportera", niej. J. Kandla, „redaktor" Dawidowicz natomiast uciekł w porę.

Z „TERENU RYTUALNEGO". W związku z ograniczeniem kontyngentu na mięso pochodzące z uboju rytualnego, który na mies. bież. wynosi 75 tys. kg. dla 100 tys. żydów we Lwowie, komisarz rząd. gm. żyd., dr. Parnas, zwrócił się do p. Wojewody o podwyższenie tego kontyngentu na okres zbliżających się świąt.

— oOo —

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki, niedziela 7 bm. g. 15.30: „Małżeństwo", wiecz. o godz. 19.30: „Madame Sans Gene".

POW. TEATR ŻOŁN. niedziela g. 15.30: „Damy i huzary".

TEATR COLOSSEUM: gościnne występy Teatru 13 rzędów, niedziela, godz. 16.00 i 18.15 — „Co wolno wojewodzie"...

APOLLO: „Sam Dodsworth".
ATLANTIC: „Królowa Dżungli".
CASINO: „Sam na sam".
CHIMERA: „Moja gwiazdeczka" i „Bohater".
EUROPA: „Ramona".
GLORIA: „Nasze słoneczko", oraz „Rapsodia Bałtyku".
GRAŻYNA: „Barbara Radziwiłłówna".
KOPERNIK: „Matura".
MARYSIENKA: „Matura".
METRO: „Dziewczę z Budapesztu".
MUZA: Anthony Adverse.
PALACE: „O czym marzą kobiety".
PAN: „Sylwetka".
PAX: „Burza nad światem".
RAJ: „Szczepko i Tońko" w komedii „Będzie lepiej".
STYLOWY: „Amerykańska awantura" oraz rewia.
SWIT: „Jaśnie Pan Szofer" i „Nowe przygody Tarzana".
TON: „Cygańskie dziewczę".
UCIECHA: „Koenigsmark" i rewia.

„Nauka a obrona Państwa"

Dzisiaj, 7 bm. o godzinie 18 odbędzie się na Uniw. Jag. w sali Kopernika ósmy odczyt z cyklu: „Nauka a obrona Państwa", zorganizowanego przez Powsz. Wykłady Uniw. Jag. p. t. „Walka z niewidzialnym wrogiem". Wygłosi go rektor, prof. dr. Julian Nowak. — Wstęp 50 gr., młodzież 20 gr.

Kronika krakowska

MARZEC.

7. Niedziela. Św. Tomasza.
Wschód słońca 6.10, zachód 17.26
Długość dnia 11 godzin 16 min.

—oOo—

BAWIĄCY W KRAKOWIE MINISTER PEŁNOMOCNY JUGOSŁAWII, dr Prvislav Grisogono i attache prasowy, Vlastimir Mareś, złożyli p. wojewodzie Gnoińskiemu wizytę.

ZAGINIONA ZNALAZŁA SIĘ! Organa PP. odszukały 5 bm. zaginioną uczennicę Renę Staner, i oddały ją pod opiekę rodziny.

— o-0-o —

Zawiadomienia i komunikaty

STOWARZYSZENIE MŁODYCH MUZYKÓW, ul. Sławkowska 12, urządza dziś, 7 marca, koncert pp. M. Bieńkowskiej (śpiew) i Nory Jellesówny (fortepian). Początek o godz. 17.

ZEBRANIE NAUKOWE TOW. MIŁOŚNIKÓW HIST. I ZAB. KRAKOWA 8 BM. nie odbędzie się. Następne zebranie, z odczytem prof. U. J., dra Fr. Waltera, odbędzie się 15 bm., w Muz. Przem., o godz. 18.30.

— 0-0-0 —

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Piątek 5 marca: „Krawiec w zamku".
Sobota 6 marca: „Beatrix Cenci".
Niedziela 7 marca po poł.: „Krawiec w zamku" wiecz. 7 marca: „Beatrix Cenci".
Poniedziałek 8 marca: Teatr nieczynny.

ADRIA: „Maria Stuart".
APOLLO: Ogród Allacha.
BAGATELA: „Toni z Wiednia" oraz rewia pt. „Karuzela humoru".
PROMIEŃ: „Douaumont" i „Na zamku Schönbrun".
STELLA: Dzieci szczęścia.
SZTUKA: Pałac we Flandrii.
ŚWIT: „Sonata księżycowa" (Ignacy Paderewski, Ch. Farrell, B. Greene).
UCIECHA: Sam na sam (Żniwa) Paula Wesely.
WANDA: Penny. (W roli gł. Deanna Durbin).
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę film p. t.: „Wiosenna Parada".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od poniedziałku 1 marca „Pieśń miłości" — Jan Kiepura.

— oOo —

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś, w niedzielę, na przedstawieniu wieczornym, dana będzie tragedia Słowackiego, „Beatrix Cenci". Rolę Beatrix odtwarza Z. Jaroszewska, rolę zaś nieszczęsnej matki rodu Cencich St. Wysocka.

Dziś po południu zaś o godzinie 15 dana będzie komedia muzyczna „Krawiec w zamku", w opr. scenicznym reż. W. Radulskiego z pp.: M. Węgrzynem, Matusiakówną, Sokołowską, Klońską, Niedziałkowską, Bielską, Biegańskim, Macherskim Opalińskim, Tatarskim Woźnikiem, Wrońskim i inn.

Ogłoszenia firm katolickich w Krakowie

Sport

Polscy hokeiści remisują z reprezentacją Hamburga

Polska reprezentacja hokejowa rozegrała mecz hokejowy w Hamburgu z reprezentacją miasta, osiągając wynik bezbramkowy 0:0. Polacy przeważali znacznie nad przeciwnikiem, nie umieli sobie jednak poradzić z obroną Hamburga.

SENSACYJNA KLĘSKA HOKEJOWEGO MISTRZA ŚWIATA.

Hokejowy mistrz świata, drużyna kanadyjska Kimberley Dynamiters rozegrał w piątek w Londynie mecz z londyńską drużyną Harrings Recers, ponosząc sensacyjną klęskę w stosunku 2:7.

WISŁA—NAPRZÓD (Lipiny) rozegrają dziś o godz. 11 mecz piłkarski na boisku Wisły. Ze względu na ostatnie zwycięstwa drużyny śląskiej nad Ruchem i A. K. S. zawody te zapowiadają się ciekawie.

NA PIĄTKOWYM POSIEDZENIU K. O. Z. P. N.

uchwalono zorganizować w Krakowie mecz teamów Polski Zachodniej w dniu 14 b. m. na zlecenie P. Z. P. N. jako spotkanie trennigowe przed meczem Polska Zachodnia — Paryż w dniu 21 b. m.

Niedziela na boiskach

Warszawa: Mecz piłkarski dwóch zespołów złożonych z najlepszych piłkarzy Warszawy; Zawody lekkoatletyczne w hali. **Kraków:** Doroczne zawody pływackie i gier sportowych Szkół Wyższych; Wisła-Naprzód (Lipiny), Cracovia—P. K. S. (Katowice). **Lwów:** Zimowe mistrzostwa Polski w pływaniu. **Zakopane:** Międzynar. narciarskie mistrzostwa Polski w kombinacji alpejskiej.

Mentona — dalszy ciąg międzynar. turnieju tenisowego z udziałem polskich tennisistów. **Amsterdam** — mecz piłkarski Holandia—Szwajcaria.

Sprostowanie

Stanisław Wojciechowski, Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III, ul. Mickiewicza 12, dnia 19 lutego 1937 r. Sygn. akt. III. Km. 1347/35 i III. Km. 2113/34 niniejszym prostuje obwieszczenie o licytacji nieruchomości ogłoszonej w dzienniku „Głos Narodu“ w Krakowie, z dnia 3 marca 1937 r. w sprawie wierzycieli: Marceli Wójcik w Chyszowie i Kom. Kasa Oszczędn. miasta Tarnowa, zast. przed. Adw. Dra J. Kryplewskiego w Tarnowie, przeciw Dłużnikom: Ryfka Rachela Gersten w Tarnowie i Rózia Rosner w Nowym Sączu, a mianowicie zamiast licytacja odbędzie się 8 kwietnia 1937 r. od godzin rannych, **ma być licytacja odbędzie się 8 kwietnia 1937 r. o godzinie 9 i pół rano.**

Komornik Sądu Grodzkiego
Rewiru III.
w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy . . .	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar. . .	50 gr.
Komunikaty „ „ . .	60 gr.
„ na 1-szej „ . . .	70 gr.
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem F. Rabe